

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięcznie z przesyłką pocztową 5 O zł. Dla odbierających pisemno na miejscu 2 złota. Cena półrocznego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędności Nr. 6126.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów, Marji P. 22. Tel. 324. Skra. p. 4.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie wraza.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadpisane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz wiersza po 15 gr. Najniższa ogł. drobna zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W ogłoszeniach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, syfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Uroczyste wręczenie daru dla Armii od ludności Wyrzyska

PRZEMÓWIENIE MARSZ. ŚMIGŁEGO RYDZA O WSPÓLPRACY SPOŁECZNIWA Z ARMIĄ.

Bydgoszcz. — 15 b. m. ludność miejscowości Krajny przeżywała niezapomniane chwile zbratania narodu z armią, która reprezentował pierwszy jej żołnierz, Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz. W dniu tym ludność powiatu i miasta Wyrzyska ofiarowała dwyjazyki bydgoskiej wspaniałą dar narodowy w postaci kilku dziesięciu karabinów maszynowych, zakupionych ze składek mieszkańców tego powiatu, jako dar na rzecz dozbrojenia armii. Na dar ten składają się kompletne karabiny maszynowe wraz z pełnym zaprzęgiem konnym.

Marsz. Śmigły Rydz przybył w niedzielę w godzinach rannych do Bydgoszczy. Która, jako pierwsze miasto, witała go oficjalnie w charakterze Marszałka Polski. Przed godz. 9-tą rano na Placu głównym przed dworcem kolejowym zgromadziły się wielotysięczne tłumy. Marszałek Śmigły Rydz opuścił swój wagon, powitał na peronie przez woj. poznańskiego pułk. Maruszelewskiego.

Przy dźwiękach hymnu narodowego marszałek przemaszerował przed frontem licznych organizacji, hułców P. W., młodzieży, związków, cechów itd., poczem wrócił na peron, by specjalnym pościągami odejść do Wyrzyska.

O godz. 9:40 wraz z towarzyszącymi mu osobami i świtą opuścił pociąg w Osieku, gdzie również zgromadzone tłumy zgłaszały mu owacyjne przyjęcie, poczem autem wyjechał do Wyrzyska. Wszędzie na drodze ustawione były bramy triumfalne, szpalery ludności wiejskiej oraz młodzieży z chorągiewkami w rękach witały serdecznie Naczelnego Wodza. Od bram miasta Wyrzyska, gdzie dostojnego gościa powitał burmistrz Jagodziński, p. Marszałek w otwartym powozie hr. Bnińskiego, zaprzęgniętym w cztery konie, udał się na miejsce uroczystości.

Cały Wyrzysk był pięknie udekorowany. Po powitaniu marszałek Śmigły Rydz dokonał przeglądu oddziałów wojskowych i organizacji, które w ordynku długości blisko kilometra ustawiły się przed ołtarzem polowym i trybunami. Wielotysięczne tłumy, zgromadzone na obrzeżach trybunach wznosiły gromkie okrzyki na cześć Marszałka i Armii.

Po przeglądzie rozpoczęła się msza św. celebrowana przez J. E. ks. biskupa Laurę. Na miejscach honorowych zasiadali prócz Wodza Naczelnego min. gen. Kasprzycki, gen. Bortnowski, gen. Tomme, gen. Chmurowicz, oraz kilku jeszcze generałów. Następnie przybyli z Torunia woj. pomorski min. Raczkiewicz, komisarz Gdyni mgr. Sokół, starostowie i burmistrzowie okolicznych powiatów i miast, do wódcy pułków, przedstawiciele urzędów i instytucji państwowych. Po mszy św. nastąpił uroczysty akt przekazania broni dywizji bydgoskiej. Przed wręczeniem przemówił przewodniczący „komitetu daru do zbrojenia armii” roln. rez. Dzwonkowski.

W odpowiedzi marszałek Śmigły Rydz przemówił w następujących słowach: „Nie miałem zamiaru i nie było w programie, bym przemawiał, niemniej jednak uroczystość tak wyjątkowa wymaga także moich kilku słów. Dzień dzisiejszy, który mimo tak późnego sezonu przybrał tak wielkie rozmiary, sprawdził także tłumy ludzi i doprowadził do tego bardzo serdecznego zbliżenia szerokiego mas społeczeństwa do żołnierza polskiego, jest zakończeniem pewnego dzieła, które trwało dłuższy okres czasu. Każdy dzień nie jest bez „wczoraj” i nie jest bez „jutra”. Czem było to wczoraj nim doszło do uwiecznienia w postaci materialnej, w postaci tej

licności broni? — Trzeba było rzucić inicjatywę, trzeba było zejść się i omówić, trzeba było wzajemnie związać się i znaleźć odpowiednie słowa, któreby zmusiły do wysiłku, do ofiar.

Mówiono, rzecz prosta, o armii, o żołnierzu, którego — na szczęście dla Polski — tak kocha polskie społeczeństwo, mówiono, że trzeba, by ta armia była najsilniejsza, najlepiej dozbrojona.

Dlaczego? Dlatego, by Polska, by Ojczyzna nasza, by państwo polskie było jak najsilniejsze i dla tego państwa, dla tej ziemi nas wszystkich, trzeba zrobić wysiłek ochotniczy, bo to, co dziś widzimy, jako rzecz materialną, — czemże jest? Nie jest czemś nakazaniem, obowiązkiem jak podatek, który trzeba zapłacić — jest wolą ochotniczego czynu społeczeństwa tułejszego. Jest wyrazem tego, że wszystko jedno, czy kto bogaty, czy biedny, bez względu na swoje możliwości materialne, każdy dobrowolnie chciał dać swój wysiłek dla tej właśnie ogólnej sprawy.

Mówię o tem z następującego powodu, bo oto, gdyby trzeba bronić było naszej Ojczyzny, to nie tylko te karabiny maszynowe broniłyby jej, nie tylko pociski z tych karabinów, wypelzające raziłyby nieprzyjaciela, ale temuż nieprzyjacielowi przeciwstawia-

by się ten duch, ta siła moralna, która właśnie wyzwała się przy tego rodzaju aktach jak dzień dzisiejszy, jak te wszystkie dni, które go poprzedziły tutaj wśród ludności powiatu Wyrzyskiego.

Dlatego, jako reprezentant wojska, jako ten, który się swego obowiązku mus. myśleć nie o dniu powszednim, ale na długą metę, nie o swoich sprawach, ale o sprawach nas wszystkich, serdecznie dziękuję powiatowi Wyrzyskiemu za inicjatywę i wysiłek tak duży, który tę inicjatywę u „wienzył”.

Uroczystość wręczenia broni zakończyła defilada przed Marsz. Śmigłym Rydzem która trwała zgórą 2 godziny i miała przebieg imponujący. Przeszły organizacje, liczące przeszło 10.000 uczestników. Pochód zamykała efektowna grupa w strojach ludowych, która odtoczyła szereg tańców regionalnych. Po przejeździe broni burmistrzowie miast Wyrzyska, Nakła, Łobżenicy, Mroczy, Wysokiej, Miasteczka, Biaśliwa, oraz wójtowie tychże gmin wręczyli P. Marszałkowi dyplomy obywatelstwa honorowego. Poza tem dowódcy poszczególnych pułków dywizji bydgoskiej wręczyli stadości bydgoskiemu, Muzyce i naczelnikom gmin pow. Wyrzyskiego odznaki pułkowe.

W niedzielę Wyrzysk gościł około 50 tysięcy uczestników uroczystości. Sam akt wręczenia broni dywizji bydgoskiej odbył się w obecności ponad 30.000 osób.

BEZ DACHU, BEZ ODZIEŻY, BEZ JE-DZENIA STOJĄ TYŚCIE LUDZI PRZED ZIMĄ. — DAJ CO MOŻESZ!



Kwestia na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych. Dzień Święta Niepodległości poświęcony był ogólnopolskiej kwestii ubelnej na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym. W dniu tym w puszkach Komitetu znalazł się najskromniejszy grosz obok hojnej ofiary. Rozpoczęła akcja publicznej zbiórki pieniężnej na cele Pomocy Zimowej by ją kontynuowana w ub. niedziele. Zdjęcie nasze przedstawia komisarza rządu w Gdyni mgr. Sokoła, kwestującego osobliście z puszką Komitetu na ulicach Gdyni, po defiladzie w dzień Święta Niepodległości.

Niemcy wypowiedziały umowę

o umiędzynarodowieniu rzek NOWY WYŁOM W TRAKTACIE WERSALSKIM.

Berlin. — Misje niemieckie w państwach, należących do międzynarodowych komisji dla Renu, Dunaju, Łaby i Odry, otrzymały w sobotę polecenie wręczenia tym rządów pisma, w którym Niemcy wypowiedziały postanowienia o drogach wodnych, znajdujących się na terytorium niemieckim.

Pismo to powiada, że traktat wersalski narzucił Niemcom stałą kontrolę międzynarodową dróg wodnych sprzecznie z zasadą równouprawnienia i przeniósł prawa suwerenne Niemiec na komisję międzynarodową.

Starania przedstawicieli niemieckich o uzgodnienie tych postanowień ze stanowiskiem niemieckim najpóźniej do 1 stycznia 1937 roku były daremne. Inne państwa nie mogły się zdecydować na odstąpienie od systemu.

Rząd niemiecki postanowił więc wypowiedzieć z natychmiastową skutecz-

nością układ o modus vivendi na terenie z 4 maja zgodnie z ust. 2 art. i zaniechał podpisania projektu układu o tym samym charakterze na Labie. W ten sposób odpada współpraca Niemiec w wersalskiej komisji rzecznej. Pełnomocnictwa delegatów niemieckich wygasły.

Bombardowanie czy oblężenie?

NARADA NAD METODĄ WALKI O MADRYT.

Paryż. — Wedle doniesień Agencji Havasa po ostatnich gwałtownych walkach pod Madrytem i w Madrycie, — w sztabie armii narodowej rozważana jest kwestia, czy należy przystąpić do intensywnego bombardowania stolicy przez artylerię i samoloty, czy też zdecydować się na walkę o charakterze oblężenia. Dotychczas — jak wiadomo — zarów-

no artyleria, jak i lotnictwo narodowe, bombardowały wyłącznie przedmieścia stolicy i ważniejsze punkty oporu nad rzeką Manzanares. Gen. Franco w ulotkach, rozrzuconych przez lotników nad Madrytem, wskazał północno-wschodnią część stolicy, jako strefę neutralną, w której mogą znaleźć schronienie kobiety i dzieci. W ten sposób zostałyby uchronione od zniszczenia wielka część miasta.

Obecnie zdaje się przeważać pogląd, iż należy stolicę wziąć oblężeniem. Oblężenie takie nie wymagałoby zupełnego odczyszczenia miasta. Do Madrytu prowadzi 7 wielkich arteryj-komunikacyjnych, z których 3 znajdują się w rękach wojsk narodowych, a mianowicie drogi do Talavera, Aranjuez i Toledo. Dwie inne drogi, prowadzące do La Coruna i Walencji znajdują się pod obstrzałem artylerii wojsk narodowych.

Pozostają więc dwie drogi, którymi obrońcy mogliby zaopatrywać się w żywność i amunicję, względnie wycofać się z oblężonego miasta. Drogi te prowadzą: jedna do Burgos, druga do Barcelony. Pierwsza z nich jest zajęta przez armię narodową na południe od Sigüenzy, druga przebiega przez front na odcinku Somosierra.

Czerwone wojska, posługując się tymi drogami, muszą mniej więcej w odległości 50 km. od stolicy zbacać na drogi okrzęne, niezwykłe zniszczone. Drogi te nie mogłyby zapewnić na wypadek oblężenia należytego zaopatrzenia miasta, li-



Wręczenie wojsk powstańców do Madrytu. Po zdobyciu lotniska madryckiego. (Czeta wojska narodowe — na zdjęciu Marszałkiewicz — wdracają do Madrytu)

zające około milion mieszkańców. Liczyć się także należy z tym, że zarówno artyleria narodowa, jak i lotnictwo będą robiły wszelkie wysiłki w razie oblężenia, ażeby dostawy dla stolicy, uniemożliwić.

Mówiąc o oblężeniu, należy wziąć pod uwagę zbliżającą się zimą, która będzie niewygodną dla prowadzenia operacji wojennych zarówno dla oblegających, jak i obleganych, pozbawionych dowozu opał i żywności.

Do tej pory nie rozstrzygnięto jednak ostatecznie problemu, czy Madryt ma być wzięty szturmem przy pomocy bombardowania, czy też przez oblężenie.

Komitet obrony stolicy wydał odezwę do ludności, wzywając ją do kontynuowania oporu i twierdząc, że sytuacja bojowa jest dla rządu madryckiego pomyślna.

Jak wynika z ostatnich doniesień z Madrytu i okolicy, ataki wojsk czerwonych na lewe skrzydło armii narodowej zostały odparte z ciężkimi stratami dla atakujących.

Oddziały narodowe zajęły pierwszy szereg fortyfikacji, broniących bezpośrednio miasta i ogniem artyleryjskim wznieśli w stolicy liczne pożary.

W samym Madrycie sytuacja od wielu godzin nie ulega zasadniczym zmianom. Wojska narodowe umacniają zdobyte pozycje i przegrupowują swe siły. Również wojska czerwone dokonały przegrupowania sił.

Oceniając ogólnie sytuację, należy się spodziewać ważniejszych operacji na południu od Madrytu, gdzie czerwoni przygotowują kontratak przeciwko zbytnio wysuniętym liniom przeciwnika.

Niezwykle ważnymi dla dalszego rozwoju sytuacji są operacje, toczące się na froncie pod Escorial. W okręgu tym wojska czerwone są niemal całkowicie otoczone przez wojska narodowe. Pododdziały Escorialu należy oczekiwać w najbliższych dniach, a to dlatego, że obrońcy już oddawna nie są zapatrywani w żywność. Oddziały czerwone, które usiłowały przyjąć z pomocą oblężonym, zostały odparte z wielkimi stratami.

W razie upadku Escorialu wojska narodowe będą mogły uwolnić znaczniejsze siły, które skierują do Madrytu i wzmocnią w ten sposób swe siły pod stolicą.

TELEGRAMY

WALKI LOTNICZE NAD MADRYTEM.

Madryt. — Według doniesień ze źródeł madryckich, nad stolicą rozegrała się wielka walka powietrzna 15 tu samo lotów rządowych z 10-ma samolotami wrotańcami, z których 2 zostały stracone: spadły na ulice Madrytu, zaś dalsze 4 miały być stracone w powietrzu.

Sewilla. — Radiostacja wojsk narodowych donosi o drugiej bitwie powietrznej, w wyniku której zostały stracone 2 samoloty wojsk rządowych. Ponadto samoloty powstańcze obrzuciły bombami w Madrycie skład amunicji, który wyleciał w powietrze.

POWSTANIE PRZETNA DOPLYW WODY DO STOLICY.

Sewilla. — Mówiąc o sytuacji, jaka panuje obecnie w Madrycie, gen. Queipo de Llano powiedział:

Wojska broniące Madrytu nie mają już żywności. Wkrótce pod tym względem sytuacja będzie rozpaczalna.

Pragnielśmy uczynić wolną jak najbardziej humanitarną, ale wobec oporu, z jakim spotkał się, będziemy zmuszeni uciec się do środków, jakie narzuca sytuacja.

Wkrótce przetniemy dopływ wody do Madrytu. Zobaczymy jak stolica będzie mogła się bronić bez żywności, bez wody, a wkrótce i bez amunicji.

Z drugiej strony im gwałtowniejszy będzie opór, tym gwałtowniejszą będzie nasza ofensywa.

ZWYCIESKIE NATARCIE WOJSK NARODOWYCH NA MADRYT OD POŁUDNIA.

Madryt. — Korespondent Havasa donosi, że kolumna powstańcza płk. Tella, operująca wzdłuż drogi prowadzącej do Toledo, zaatakowała wczoraj most Toledo. 12 baterji powstańczych bombardowało pozycje rządowe po drugiej stronie rzeki Manzanares. Artyleria rządowa odpowiadała wszystkimi swymi działami.

Atak kolumny płk. Tella rozwijał się w kierunku San Siono i Calle de Antonio Lopez. Ulica ta znajduje się w odległości 300 metrów od prawego brzegu Manzanares.

MARJA SOBERTIN

Opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 14 listopada 1936 r., przeszawszy lat 64.

Wyprowadzenie drogiem nam zwłok z domu żłobny przy ul. Aleja Kościuski Nr. 21 nastąpi we wtorek, dnia 17-go listopada r. b. o godz. 10-iej rano do kościoła parafialnego św. Zygmunta, poczem po odprawieniu nabożeństwa żałobnego złożenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu na Kulcach.

Na smutne te obrzędy zapraszają pogrzebeni w bólu

BRAT I RODZINA.

Masowe aresztowania Niemców w Moskwie

WYWOŁAŁY PORUSZENIE OPINII W RZESZY.

Berlin. — Ostatnie aresztowania w Moskwie, zwłaszcza zaś wiadomość, że wśród aresztowanych znajdują się również obywatele niemieccy wywołały w prasie niemieckiej żywą reakcję.

„Angriff“ pisze: „Od chwili rozstrzelania Zinowiewa i jego towarzyszy, zarządzenia Stalina, mające na celu obronę jego życia i systemu, nie mają końca.

W Rosji sowieckiej odbywają się masowe aresztowania i w całym kraju panuje wielki niepokój. O tem wszystkim zagranica dowiaduje się bardzo niewiele. Coprawda bezwzględność Stalina zdołała przeszkodzić wszelkiej konspiracyjnej, jednak o jednolitym kim próbom zamachów i działalności wewnętrznych frontów czerwonych władców nie może już być mowy“.

Moskwa. — Pogłoski o aresztowaniu prof. Hoetscha nie potwierdzają się. Powstały one przypuszczalnie na aresztowanych Niemców podobne jest do nazwiska profesora.

Według informacji nieoficjalnych, aresztowani Niemcy, których liczbę trudno ustalić, są współpracownikami koncesji drezdeńskiej firmy, kasme tycznej: dr. Leo. Jest to ostatnia kon-

cesja cudzoziemska na terenie Związku sowieckiego, jeżeli nie brać pod uwagę koncesji „Kabel duński“ i japońskich naftowych i rybnych koncesji na Dalekim Wschodzie. Wśród aresztowanych znajduje się radca prawny koncesji, który przeprowadzał jej likwidację.

Poza tem krążą pogłoski o aresztowaniu około 12 obywateli sowieckich utrzymujących stosunki z ambasadą niemiecką. Wśród aresztowanych znajduje się lekarz sowiecki Lebediew z którego pomocy korzystali członkowie ambasady niemieckiej, pastor luterński Streck, będący jedynym pastorem niemieckim w Moskwie oraz nauczyciel języka rosyjskiego w szkole niemieckiej. Miano aresztować również dwóch Austriaków i jednego Szweda.

Aresztowani znajdują się pod zarzutem męczeństwa do organizacji faszystowskiej, działającej na rzecz jednego z obcych mocarstw. W kołach po informowanych panuje przekonanie, iż wszystkim aresztowanym wytoczony zostanie proces. Aresztowań powyższych dokonano dnia 4 bm. i dopiero obecnie dotarło do wiadomości publicznej.

ZAMORDOWANIE KOMISARZA POLICJI.

Ryga. — Z Kowna donoszą: Do lokalu komisariatu policji w Gizałch wszedł nieznaną osobnik i strzelił dwukrotnie do komisarza policji Letuwininkasa. Strzały były śmiertelne. Osobnik ów usiłował również zastrzelić jednego z policjantów, lecz chybił. Morderca nie został ujęty.

Redukcje mężatek na Węgrzech

Budapeszt. — Węgierski prezes rady ministrów oświadczył w parlamencie, że w celu złagodzenia kryzysu w ciągu roku zwolnione będą w urzędach państwowych wszystkie mężatki, których mężowie posiadają dostateczne dochody.

W miejsce zwolnionych z pracy mężatek przyjęte będą inne osoby, nie posiadające żadnych źródeł dochodów.

ZAPRZECZENIE GEN. FRANCO.

Paryz. — W wywiadzie, udzielonym korespondentowi Agencji Havasa, gen. Franco zdementował energicznie wiadomości, jakie ukazały się w prasie zagranicznej, mówiące o rzekomym oświadczeniu generała, że będzie bombardował Madryt aż do chwili oddania miasta i że zburzy dzielnicę za dzielnicą. Gen. Franco oświadczył, że nie ma zyczynia zdradzać przed nikim swych zamierzeń wojennych.

W sobotę wieczorem przybył do Walencji po kilkugodzinny pobyt w Madrycie Largo Caballero i Alvarez del Vayo. W Walencji odbyło się posiedzenie rady ministrów, w którym wzięli udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra przemysłu i handlu.

Smutny los

poliński wychodźców, którzy wstąpił do armii hiszpańskiej.

Lille. — Prasa francuska ogłasza list polskiego wychodźcy z Roubaix, który obecnie przebywa w Hiszpanii. W liście swym pisze on do żony, iż został oszukany i w miejsce zakontraktowanej przymii 25.000 fr., otrzymał tylko 1.000 fr. i

to z wielkim trudem. O wypłaceniu żołdu nie ma w ogóle mowy. To wszystko jest jednak niczem wobec ostatniego ustępu z jego listu, w którym zaznacza, iż spodziewa się lada chwila być rozstrzelanym, jak wielu jego kolegów, gdyż Hiszpanie uważają ich za podejrzanych.

PRZYGOTOWANIE DO KORONACJI KRÓLA WŁOCH NA CESARZA ETIOPII.

Wiedeń. — Przygotowania do koronacji króla włoskiego Wiktora Emanuela na cesarza Etiopii już się rozpoczęły. — Według doniesień z Rzymu, nie został jednak dotąd termin tej koronacji wyznaczony, a to z uwagi na brak uznania aneksji Abisynii przez rządy angielski i francuski. Nie mniej jednak opracowywany jest już obecnie ceremonial koronacji, przy czym koła, zbliżone do dworu włoskiego, wyrażają zapatrywanie, że królewska korona włoska nie może mieć nie wspólnego z koroną cesarza Etiopii. Korona cesarska Wiktora Ema-

nuela musi być „przyzdobiona odznaką faszystowską, tudzież orłem Sabaudii. WRAZENIE W ANGLII PO KROKU NIEMIEC.

Wiedeń. — Wypowiedzenie ze strony rządu niemieckiego umowy o umiędzynarodowieniu rzek wywołało w Londynie niespodziankę. Według doniesień ze źródeł angielskich Foreign Office byłby wprawdzie o tym zamiarze Niemiec poinformowany, nie oczekiwali jednakże takiej decyzji rządu niemieckiego w obecnej chwili.

Londyn stoi na stanowisku, że krok rządu niemieckiego naruszył prawo narodów, stwarzając tym samym atmosferę utrudniającą w wysokim stopniu proces porozumienia szeregu państw europejskich z Niemcami.

Rząd Wielkiej Brytanii nawiązał natychmiast kontakt z Quai d'Orsay, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w pełnym porozumieniu z Francją. Na jednym z najbliższych posiedzeń Izby Gmin złożył m. in. Eden w tej sprawie deklarację, naswietlającą pogląd W. Brytanii co do najnowszego kroku Niemiec.

Niemcy chcą ominąć tranzyt przez Pomorze?

Berlin. — W związku z rokowaniami polsko-niemieckimi w sprawie tranzytu kolejowego przez Pomorze rozeszły się w Berlinie pogłoski o sensacyjnym nieco posmak.

Według tych niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, Niemcy są zdecydowane w razie niespełnienia ich dezzyderatów przez Polskę oraz przymusowa placenia w dalszym ciągu dewiz za tranzyt, podjąć bardzo ważką inicjatywę.

Mówi się, że strona niemiecka zrezygnowałaby z pełnienia w tranzytu przez Pomorze i uruchomienia ruchu na stacjach promach między Rzeszą a Prusami Wsch. Komunikacja ta oparta na wzorach duńskich i szwedzkich byłaby tak sprawną, że podróż z Berlina do Królewska trwałaby tylko 9 godzin. Tego rodzaju przedstawienie niemieckiego ruchu tranzytowego do Prus Wsch. byłoby niewątpliwie wielkim wyczynem niemieckiej techniki inżynierskiej i rozwiązywałoby problem narastania długu kolejowego wobec Polski.

KINO „STYLOWY“

Dziś po raz ostatni!

PANOWIE W CYLINDRACH

W rolach głównych:

FRED ASTAIRE i GINGER ROGERS

Nad program piękne dodatki.



Wysłannicy rządu madryckiego

WERBUJĄ POLAKÓW W BELGII

Bruksela. — Ostatnio przybyło do Belgii kilkunastu emisariuszy rządu madryckiego, którzy zaczęli prowadzić wśród polskiego wychodźstwa żywą propagandę za wstępowaniem do swej armii. Akcja ta przyniosła pewne rezultaty, gdyż dochodzą ciągle wiadomości o wyjeździe do Barcelony grup po kilkunastu polskich wychodźców. Pochodzą oni głównie z kolonii polskich, położonych w Borinage i zagłębiu Leodium.

Obecnie belgijski minister sprawiedliwości kazał opublikować ostrzeżenie, że na podstawie artykułu 123 belgijskiego kodeksu karnego wszystkim tym, którzy werbować będą na terytorium Belgii żołnierzy do obcej armii prowadzącej wojnę, grozi kara od 10 do 15 lat więzienia.

do hiszpańskiej ARMII RZĄDOWEJ

Jednocześnie zawiadomione o tem zostały komisariaty policji i żandarmerii, z nakazem przeprowadzenia akcji w celu wyłapania komunistów, zajmujących się werbunkiem. Wszyscy cudzoziemcy, a więc i polscy wychodźcy, którzy wjechali obecnie do Hiszpanii, nie mogą już więcej powrócić do Belgii.

W celu przeciwdziałania się propagandzie komunistycznej wydane zostały ponadto nowe przepisy.

Mianowicie cudzoziemcom nie wolno jest zabierać głosu na żadnym zebraniu w Belgii bez uprzedniego pozwolenia władz belgijskich. Cudzoziemcy, którzy zaś wezmą udział w zebraniach komunistycznych, będą natychmiast wydaleny z Belgii.

Polska wypowiedziała się w Londynie

PRZECIW NIEMIECKIM PLANOM POLITYCZNYM.

Londyn. — Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywarła wiadomość, że w związku z komunikatem o wynikach wizyty min. Becka w Berlinie, zgłosił się w Foreign Office ambasador Rzeszy von Ribbentrop, w celu uzyskania wyjaśnień co do ustępu, dotyczącego uszanowania słusznich interesów Polski w przyszłym pakcie zachodnio-europejskim. Ustęp ten przekreśla całkowicie tezę niemiecką, że pakt zachodni winien wyłącznie dotyczyć danego obszaru Europy, wykluczając tym samym z rokowań i z zawartych układów sprawy Europy środkowej i wschodniej. Z tego punktu widzenia zapewnienie, które otrzymał polski minister spraw zagranicznych w Londynie, stanowi nie powodzenie dyplomacji niemieckiej.

Tak to właśnie oceniono wynik rozmów londyńskich w Paryżu i w Berlinie. Prasa angielska w dalszym ciągu komentuje wizytę min. Becka w Londynie, podkreślając raz jeszcze doniosłość przeprowadzonych rozmów, dla rozwoju rokowań pokojowych w Europie.

„News Chronicle” stwierdza, że Polska, ustami swego ministra, odrzuciła kategorycznie niemiecką koncepcję budowy Europy i przyłączyła się do tych państw, które zdecydowanie stoją na gruncie pokoju, organizowanego w ramach paktów Ligi Narodów.

Z niemieckim zadowoleniem o wynikach rozmów londyńskich pisze prasa paryska, stwierdzając, że od kilku miesięcy zaszedł zdecydowany zwrot w polityce polskiej. Korespondenci z Berlina podkreślają przy tym, że opinia niemiecka jest niemile zaskoczona ustępem komunikatu, dotyczącym zabezpieczenia interesów Polski w przyszłym układzie zachodnio-europejskim, gdyż

świadczy on, że Polska zdecydowała się ostatecznie związać bezpieczeństwo swych granic z polityką wielkich demokracji zachodu.

W Berlinie przypuszczają, że na obecny linie polityki polskiego ministra spraw zagranicznych oddziałują jakieś potężne wpływy wewnętrzne.

NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH.

Berlin. — Prasa niemiecka nie tak niepokoi, jaki wywołuje w niej przebieg rozmów londyńskich polskiego ministra spraw zagranicznych. W szczególności dotyczy to uzyskanych przez Polskę za pewnień, że „słusne interesy Polski będą uwzględnione w rokowaniach o pakt zachodnio-europejski”, oraz sprawy Gdańska.

„Völkischer Beobachter” stwierdza, że w Londynie postanowiono utrzymać międzynarodowy charakter Gdańska i nie tak swego rozczarowania z tego obrót sprawy, który wiąże nadal Gdańsk z Ligą Narodów.

Po rozmowach londyńskich, oświadcza prasa niemiecka, zmiana statutu Gdańska nie będzie zagadnieniem tak prostym i łatwym, jak to się mogło poprzednio wydawać.

Sprawa stosunków polsko-gdańskich w dalszym ciągu wywołuje w prasie niemieckiej ataki wściekłości, przy czym kampania prasy narodowo-socjalistycznej przeciwko Polsce przypomina czasami w tonie okres sprzedajęcej porozumienie polsko-niemieckie. — Z artykułów prasy niemieckiej można by chwilami wnioskować, że sytuacja wytworzona obecnie w Gdańsku, spowodowała naprężenie w stosunkach polsko-niemieckich.



GDY ZASTANAWIA SIĘ PANI NAD WYBOREM PUDRU

zwraca się Pani: zawsze do znanej budzącej zaufanie marki. Dlatego stary... ale zawsze młody puder Abarid będzie Pani stałym przyjacielem. Wiele lat doświadczenia i pracy naszego laboratorium dało nam puder bez żadnych szkodliwych domieszek, przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych.



PUDER ABARID PERFECTION

ści Tournon. Zagrożono im porwaniem syna, o ile nie złoży wykupu w sumie 50 tysięcy franków. Ze względu na to, że podobną groźbę otrzymał już przed kilku dniami pewien zamożny przemysłowiec w Romans, istnieją obawy, że działą tam zorganizowana szajka szantażystów.

Olbrzymi rozrost b. Ognistego Krzyża

Po 6 tysięcy członków zyskuje plk. de la Rocque codziennie.

Paryż. — W piątek wieczorem odbyło się w całej Francji aż 375 zgromadzeń francuskiej partii społecznej plk. de la Rocque'a.

W Paryżu była sala Wagram przepelniona. Policja musiała wyprzeć tłumy, których sala nie mogła pomieścić, do sąsiednich ulic.

Na zgromadzeniu tym przemawiał tak

że de la Rocque i wezwał wszystkich Francuzów do zgody. Zwolennikom swo im zalecał, by pokazali się, stawiając o niczanie partii ze wszystkich sił jako zadanie.

W toku wywodów de la Rocque zaznaczył, że codziennie zapisuje się do partii po 6 tysięcy nowych członków. Przemówienie zakończył oświadczeniem, że nigdy się komunizm nie rozpowszechni na ziemi francuskiej.

Słomka,

gwiazdki, malowanki, papiery i bibułki kolorowe do robienia OZDÓB CHOINKOWYCH

w Księgarni i Sklepie „Gońca”

Taśma papierowa do uszczelniania okien.

Nagrody Nobla w dziale literatury, fizyki i chemii

Po przyznanej niedawno tegorocznej nagrodzie Nobla w dziale medycyny, którą otrzymali do spółki prof. Sir H. Haller i Dale z Londynu oraz prof. Otto Loew z Grazu — Akademia Szwedzka w Sztokholmie przyznała dalsze nagrody z fundacji Nobla.

I tak nagrodę literacką za rok bieżący

rykańskiej zmechanizowanej cywilizacji. Również śmiałość jego wizji scenicznych zrewołucjonizowała teatr amerykański, zręjący dotychczas tradycjonalizmem.

O'Neill jest największym dramaturgiem Ameryki; w sztukach jego wywołuje zwłaszcza duże wrażenie poetyczność języka i mistyczny charakter niektórych

Uniwersytet Jagielloński uczczony

ORDEREM „ODRODZENIA POLSKI”.

Kraków. — Prastara krakowska „Alma Mater”. Uniwersytet Jagielloński, obchodził w ubiegłą niedzielę swe wielkie święto. W uznaniu wielkich zasług na przestrzeni wielu stuleci od roku 1364

począwszy, Prezydent Rzeczypospolitej dekretem nadał Uniwersytetowi order Odrodzenia Polski za „bezczenne zdobycze w dziedzinie nauki polskiej, pielęgnowanie tradycji historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń”.

Uroczystość rozpoczęła Mszą świętą w kościele akademickim św. Anny; celebrował ją J. E. ks. Arcybiskup Sapieha w asyście licznego duchowieństwa. Chór akademicki w czasie nabożeństwa odpiewał szereg pieśni kościelnych.

W nabożeństwie wzięli udział goście, przybyli do Krakowa na uroczystości, a to w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej minister oświaty prof. Świątosławski, wiceamin. Ujejski, sekretarz kapituły orderu Odrodzenia Polski gen. Osipiński, szef dep. zdrowia M. S. Wojsk. gen. Roupert, rektorzy wszystkich Uniwersytetów i profesowie oraz przedstawiciele władz tutejszych i t. d.

Z nabożeństwa ndali się uczestnicy uroczystości do gmachu Uniwersytetu, gdzie odbyły się dalsze uroczystości i wiadący akt dekoracji. Wszecchni Jagiellońskiej wysokim odznaczeniem.

Dekoracja Uniwersytetu Jagiellońskiego orderem Polonia Restituta.

W Krakowie odbyła się wczoraj uroczysta dekoracja przez p. ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świątosławskiego, orderem Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski Uniwersytetu Jagiellońskiego, nadanym Uniwersytetowi przez P. Prezydenta R. P. w dniu Święta Niepodległości, za osiągnięcia w przeciagu wieloletkowego stnie nia bezczenne zdobycze w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycji historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń. Zdjęcie nasze przedstawia Uniwersytet (od strony plant).

Uroczystość rozpoczęła się hymnem „Gaude Mater Poloniae”, odpiewanym przez chór akademicki.

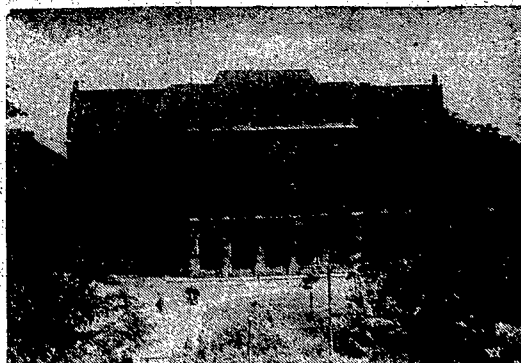
Po powitaniu min. Świątosławskiego jako reprezentanta P. Prezydenta Rzeczypospolitej głos zabrał min. Świątosławski, podnosząc wiekowe, nieśmiertelne zasługi Uniwersytetu Jagiellońskiego go, upokulając przy tym jego doniosłą rolę i zadanie spełnione w latach niewoli, poczem wręczył na poduszce o barwach czerwono-białych insygnia orderu Odrodzenia Polski.

Po akcie tym chór akademicki odpiewał z kolei hymn narodowy, poczem nastąpiła druga część uroczystości, a mianowicie dekoracja odznaczeniami kilkudziesięciu profesorów, urzędników i niższych funkcjonariuszów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uroczystość w gmachu Uniwersytetu zakończyła się dźwięcznym przemówieniem seniora rektorów, prof. dra K. Kościńskiego, który naszkicował rolę profesorów jako czynnik świetności i rozwoju uczelni.

Następnie uczestnicy uroczystości udali się w godzinę po zakończeniu aktu dekoracji na Uniwersytecie do nowobudowanej kliniki ginekologicznej przy ulicy Kopernika.

Tam o godz. 12-iej min. 45 odbyła się



Prof. Dr. V. F. Hess.

Prof. Dr. Piotr Debye.

Dramaturg O'Neill.

cy przyznano znakomitemu dramaturgowi amerykańskiemu, Eugeniuszowi O'Neill. Nagrody literackiej za rok 1935 (zaległej) postanowiono nie przyznawać.

Nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymali do połowy: uczony austriacki, prof. Hess z Innsbrucka oraz prof. Karol Dawid Anderson z kalifornijskiego instytutu technologii w Pasadena (Stany Zjednoczone). Nagrodę Nobla w dziale chemii przyznano holenderskiemu uczonemu — Piotrowi J. W. Debye, profesorowi instytutu nauk fizycznych w Berlinie za badania jego nad budową cząsteczkową materii.

Jak zwykle co roku największe zainteresowanie skupia się na literackim laureacie Nobla. W roku bieżącym nagrodzono nadspodziewanie kandydata, który nie widniał na liście domniemanych faworytów. O'Neill ma 48 lat, pochodzi z rodziny irlandzkiej (jak wskazuje nazwisko), urodził się w N. Jorku jako syn aktora. Jego niespokojny temperament gna go w podróże po Ameryce środkowej i południowej. Podczas podróży po Afryce nabawił się gruźlicy. Przebywając w sanatorium w czasie choroby odkrył w sobie powołania dramaturga. — Wnęć staje się aktorem i pisze sam dla siebie jednoaktówki. Od początku w sztukach jego czaił się dech romantyzmu, który przeciwstawiał się wyraźnie ame-

epizodów. W Polsce poza dwoma sztukami jest nowy laureat Nobla zupełnie nieznanymi. Tytuły sztuk O'Neill'a zdradzają już wyraźnie zainteresowania pisarza. Np. „Księżyc Karaimów”, „Wyspa”, „Dynamo”, „Tam gdzie stanął krzyż”, „Marco Polo”, „W drodze do Cardiff”, „Cesarz Jones”, „Goryl”, „Czarne ghetto”.

Państwa bloku rzymskiego

zwołały konferencję do Wiednia.

Wiedeń. — W urzędzie, kanclerskim rozpoczęły się obrady ministrów spraw zagranicznych Włoch, Austrii i Węgier.

Na podstawie przenikających do kół dziennikarskich wiadomości obrady dotyczą sprawy zacieśnienia stosunków politycznych i handlowych między uczestnikami paktu rzymskiego i organizacji polityczno-gospodarczej basenu nadnaddunajskiego. Również rozpatrywana będzie sytuacja europejska, jak i sprawa reformy Ligi Narodów.

Bez wątpienia poruszony będzie problem restauracji Habsburgów, przy czym w tej sprawie nie należy jednak oczekiwać żadnych konkretnych uchwał.

PORYWANIE DZIECI W PARYŻU.

Paryż. — Duże wrażenie wywołała wiadomość o nowej groźbie porwania dziecka, jaką otrzymali pierwszy raz rodzice 11-letniego chłopca w miejscowo-

Kino „LUNA“

Dziś o godz. 3.30 tylko 1 seans
poranek po cenach popularnych.
Marta Eggerth i Leo Slezak
w komedii muzycznej p. t.

Dziewczę z Budapesztu

Ceny: 1/2 sali 0,35 gr. i 0,54 gr.

Dziś wieczorem KINO NIE CZYNNE.

We wtorek 17-go listopada r. b.
Rewelacja Premiera!
Charles Boyer i Danielle Darrieux
w najspanialszej epopi romantycznej
jaką znają dzieje ludzkie

MAYERLING

druga uroczystość poświęcenia nowego gmachu kliniki. Aktu poświęcenia dokonał książę Metropola Sapieha, poczem przemówienia wygłosili kierownik kliniki prof. dr. Sas-Zubrzycki, delegat krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, dziekan wydziału lekarskiego prof. Gieszykiewicz i przedstawiciel młodzieży akademickiej.

O godz. 14-ej odbyło się w Grand Hotelu śniadanie, w którym wzięli udział min. Świętosławski, wicemin. Ujejski, rektorzy wyższych uczelni i przedstawiciele sfer oficjalnych.

MIN. BECK ZŁOŻYŁ SPRAWOZDANIE P. PREZYDENTOWI RZPLITEJ.

Warszawa. — Min. Beck po powrocie z Londynu złożył w sobotę sprawozdanie o wyniku konferencji londyńskiej P. Prezydentowi Rzplitej, marszałkowi Świątęmu Rydzowi i premierowi Stawoj Składkowskiemu.

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA KSIĘŻY MISONARZY W KRAKOWIE.

Kraków. — W ub. niedzielę księża Misionarzy Domu Kieparskiego obchodzili uroczystość konsekracji odnowionego kościoła.

Od wczesnego ranka tłumy wiernych zalegały kościół, uczestnicząc w obrzędzie konsekracji.

O godz. 8-ej rano przbyło do kościoła księży Misionarzy p. t. Biskup Rospond, skąd wraz z duchowieństwem i wiernymi udał się w procesji do Kaplicy Ubogich, gdzie złożone były w przeddzień relikwie świętych Męczenników: Stanisława, Klemensa i Feliksa, poczem po odprawieniu przepisanych obrzędów, odmówieniu 7 Psalmów, procesja powróciła do kościoła.

Z kolei po obrzędzie święcenia wody i soli, pokropione zostały mury kościoła, poczem odmówiono litanię do Wszystkich Świętych i nastąpił obrzęd t. zw. pisania alfabetu, polegającego na rysowaniu na ziemi przyspanej popiołem najpierw alfabetu greckiego, a potem łacińskiego. Ma to wyobrażać, iż w tym miejscu będzie głoszona prawdziwa nauka dla wszystkich bez wyjątku.

Organizacja fabryki lanitalu

Łódź. — W związku z projektowanymi na czerwiec 1937 r. uruchomieniem fabryki wełny syntetycznej t. zw. lanitalu z kazeiny prowadzone są w Łodzi energiczne prace przygotowawcze. — Przede wszystkim kontynuowane są techniczne prace badawcze w niektórych fabrykach przemysłu chemicznego. Eksperymenty te dały naogół pozytywne dobre wyniki.

Niezależnie od tego toczą się rokowania zainteresowanych kół rolniczych i przemysłowych w sprawie organizacji produkcji oraz zbytu kazeiny, wytwarzanej jak wiadomo z odtszczonzonego mleka, a stanowiącej podstawowy surowiec dla produkcji lanitalu.

Analogiczne badania prowadzone są na terenie Włoch, dokąd wyjechali przedstawiciele konsorcjum polskiego i fachowi eksperci - inżynierowie.

SAMOCHÓD RUNAŁ DO RZĘKI Z WYSOKOŚCI SZĘŚCIU METRÓW.

Kolomyja. — W Kolomyi wydarzyła się przy moście nad Prutem, katastrofa samochodowa. Z Kolomyi jechał samochód, kierowany przez komisarza straży granicznej, Władysława Ochofskiego, w kierunku do Kosowa. Wskutek gęstej mgły, samochód wjechał na nasymp kolejowy między mostem kolejowym a drogowym, a stamtąd z wysokości 6 metrów do rzeki, rozbijając się w kawałki. Komisarz Ochofski oraz towarzysząca mu żona i dwoje dzieci odnieśli ciężkie obrażenia. Zwłaszcza jedno dziecko jest bardzo ciężko ranne.

Zajścia akademickie w Wilnie**ODMOWA SENATU. — OKUPACJA DOMU AKADEMICKIEGO.**

Wilno. — Zaburzenia akademickie w Wilnie trwały w piątek do późnego wieczora. Młodzież akademicka obchodziła podobnie jak dni poprzednich, między godziną 18 a 20 lokale rozrywkowe przy ul. Mickiewicza i Wielkiej, usuwając pułchność polską z lokali żydowskich oraz żydowską z lokali polskich.

W wyniku zajść piątkowych na uniwersytecie poturbowanych zostało ogółem 12 studentów, w tym jeden Polak i 11 Żydów.

Na posiedzeniu senatu U. S. B. zatwierdzono decyzje rektora zawieszenia wykładów i wszelkich zajęć aż do odwołania. Uzupelniając ogłoszenie z dnia 12 bm., rektor zawiadomił, że zawieszone zostały od chwili obecnej aż do odwołania wszelkie zajęcia we wszystkich zakładach U. S. B. i wstrzymane zostają wszelkie egzaminy.

W piątek późnym wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli demonstrujących organizacyj akad., na której powzięto postanowienie co do szczegółów dalszej akcji na terenie Uniwersytetu. Postanowiono mianowicie udać się do rektora z petycją, zawierającą następujące żądania:

- 1) Wydanie przepisu, ustanawiającego oddzielne miejsca dla Żydów w salach wykładowych;
- 2) wstrzymanie dochodzeń w sprawie studentów, zawieszonych w związku z zajęciami;
- 3) zwolnienia z zajmowanych stanowisk asystentów-Żydów.

STARCIA Z UCZESTNIKAMI NIELEGALNEGO WIECU W WOJ. LWOWSKIM.

Lwów. — Wieś Starzyska koło Szklia w pow. jaworowskim była w sobotę wieczorem widownią zaburzeń na tle akcji strajkowej w majątku Weismanna-Zawidowskiego. W łączności z przybyciem do Starzysk delegata Zw. robotników budowlanych we Lwowie Lisa, zwolany został nielegalny wiec przy udziale kilkuset robotników.

Gdy policja wkroczyła na salę i weszła do rozejszcia się, tłum przybrał groźną postawę. Robotnicy zostali wyparci z budynku, przy czym użyto gazów łzawiczych. W czasie starcia ranni zostali nożem przodownik i posterunkowy. Spokój został przywrócony. Lisa aresztowano w urzędzie gminnym w Szkle i odstawiono do więzienia w Jaworowie. Do Starzysk wysłano ze Lwowa pociąg policyjny. Dochodzenia toczą się.

NIEDZIELA POMOCY ZIMOWEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. — Niedziela wczorajsza minęła w Warszawie pod hasłem pomocy zimowej. Ulicami krążyło wiele aut ciężarowych i autobusów z transparentami nawołującymi całe społeczeństwo do wzięcia udziału w akcji pomocy zimowej. W niektórych samochodach znajdowały się orkiestry, które koncertowały w czasie przejazdu samochodów przez miasto.

Na ulicach miasta odbywała się zbiór-

ka pieniędzy na cele pomocy zimowej. Ponad miastem krążyły w godzinach popołudniowych liczne samoloty, zrzucając na ulice tysiące ulotek z odpowiednim wezwaniem. Murzy miasta zalepione są gęsto ałasami i odezwaniami.

SZKIELETY ŻOLNIERZY NAPOLEONSKICH WYKOPANO POD WILNEM.

Wilno. — We wsi Korolewce pow. wileńskiego, rolnik Piotr Rogacz wykopał 6 szkieletów ludzkich, zupełnie dobrze zakonserwowanych. Zachodzi przypuszczenie, że są to szkielety żołnierzy napoleońskich, bowiem w pobliżu przechodził trakt, którym ciągnął Napoleon na Moskwę. Obok jednego ze szkieletów znalaziono orzełka z czapki żołnierskiej, wykonanego z grubej blachy, wysokości 12 cm. Na tarczy orzełka znajduje się cyfra „68”. Szkielety zostały przeniesione na cmentarz w Korolewceach.

WALKA Z HANDLEM KOBIETAMI.

Warszawa. — Komisja do zwalczania handlu kobietami przy ministerstwie spraw wewnętrznych złożyła sprawozdanie do Ligi Narodów z działalności za rok ostatni. W okresie tym na terenie całego kraju wykryto 777 wypadków sutenstwa, kierując sprawy na drogę sądowną. Około 600 osób ukarano sądownie więzieniem: od roku do lat 6-ciu. Brygady policji obyczajowej zlikwidowały w większych miastach kraju 273 potajemne domy szadzek.

W dniu otwarcia odbędzie się poranek wokół muzyczny, w którym udział wezmą: kwintet p. prof. Burska i chór rewellersów Freda. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. dyr. Brodzkowskiego.

P.P. malarze, rzeźbiarze i architekci, którzy mają wzięć udział w wystawie, proszeni są o nadsyłanie swych prac w dniach 16, 17 i 18 do sali Rady Miejskiej od godz. 17 do 19-ej.

Z organizacyjnego zebrania

kupiectwa chrześcijańskiego w Kłobucku.

W ub. niedzielę po południu w sali Straży Ogniowej w Kłobucku odbyło się zebranie organizacyjne tamtejszego kupiectwa chrześcijańskiego.

Udział w zebraniu wzięło ponad 120 osób, właściciele sklepów spożywczych i rzemieślnicy, piekarni, drobnych warsztatów, restauracji i t. d.

Po zagajeniu obrad przez p. Piotra Borkowskiego i powitaniu przybyłych członków prezydium Stow. Kupców Polskich w Częstochowie, przewodnictwo zebrania objął p. Nowak.

Przemówienia wstępne wygłosił członek prezydium Stow. K. P., poczem w toku zebrania wszyscy zgromadzeni zgłosili akces do Stow. Kupców Polskich w Częstochowie, tworząc w Kłobucku organizację kupiectwa chrześcijańskiego, jako Koło Sekcji Średniego Kupiectwa przy Stow. Kupców Polskich w Częstochowie.

W drodze aklamacji powołano do Zarządu Koła w Kłobucku: pp. Nowaka, Borkowskiego, Kowalskiego, Orłowskiego, Pisarka, Włodarskiego i Urlika.

Uchwalono zarazem udział w akcji zbiórki na F. O. N., t. j. na zakupienie samolotu od kupiectwa dla Armii, przyczem zbiórki ofiarnie podjęli się: pp. Chrepiński i inż. Kwiatkowski, zapisując się jednocześnie na członków Koła.

Na tym zebraniu zostało zakończone.

Z występu „Reduty“

Zespół objazdowy warsz. „Reduty“ pokazał nam na scenie teatru Kameralnego oryginalną komedję francuskiego autora J. Anouilha: „Był sobie więzień”. Jest to historia o człowieku, który 15 lat spędził w więzieniu za jakies nieczyste afery finansowe i wreszcie po odbyciu kary powrócił do rodziny odmieniony, inny, gószący idealistyczne poglądy na sens i wartość życia. Ex-więzień popada w konflikt z rodziną, usiłującą z powrotem nagiąć go do kręgu swych interesów w atmosferze zakłamania, fałszu, karierowiczostwa i szacherak. Przeciwwstawia się tym zamiarom zwłaszcza po rozmowie z przyjacielem, lekarzem, gdy dowiaduje się, jak straszliwa pustka i bezprzedmiotowość była treścią 15-tu lat życia tego wolnego człowieka. Ex-więzień z bezwzględnością zrywa więc maskę obłudzy za wszystkich kolejno osób swego otoczenia i odchodzi ku „wolności”. — Na tym zdemaskowaniu deprawacji wyzerpując się właściwa tendencja sztuki, która przeszedła poza dobrym rysunkiem postaci, sarkazmem mocnych dialogów i żywością akcji nie wprowadza jakiegos ogólniejszego problemu.

Rzecz była grana naogół dobrze, zwłaszcza żywe tempo zostało utrzymane od początku do końca. Ex-więzień grał p. S. Orzechowski. Na wyróżnienie zasłużyli: p. Tański w roli lekarza, doskonale specjalnie w centralnej scenie sztuki pod czas kłopotliwej rozmowy z „więźniem”, p. J. Zieliński, jako promieniąca komiwną pretensjonalnością i bezprzykładnym głupectwem żona ex-więźnia oraz p. Arnold w roli brutalnego finansisty. Dobry był typ niemowy, przyjaciela z więzienia, natomiast denerwowała drwinianą obojętnością para młodych, w czem jest i wina autora, który trzyma te postacie dłużej czas na boku sceny, nie znajdując dla nich nic do roboty. Dekoracja, przedstawiająca pokład jachtu, nie najgorsza.

Występy „Reduty“ w sobotę i niedzielę cieszyły się znaczną frekwencją publiczności, co uważać należy za dobry prognostyk dla mającego się podobno już wkrótce rozpocząć po długim oczekiwaniu normalnego sezonu teatralnego. (f.)

ZE ZWIĄZKU PAN DOMU.

We wtorek dn. 17 b. m. o godz. 17-1ej odbędzie się pokaz prasowania z uwzględnieniem bliźniak męskiej. Sekretariat przyjmuje zapisy na trzy lokowy kurs zakątek złamych i soraczyh.

KRONIKA

Częstochowa
Dziś — Salomea p. Jutro — Romana m. Wschód słońca o godz. 6.58 Zachód — 16.58
Kalendarzyk historyczny: Elekcja Jana Kazimierza 1649

17 LISTOPADA Wtorek

— Powrół J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny. Najdostojniejszy Arcypasterz naszej diecezji J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina po kilkotygodniowym pobycie w Rzymie, gdzie, jak doniesliśmy, był przyjęty na audjencji u Ojca św., powrócił w ub. niedzielę do Częstochowy, obejmując rządzą diecezją.

Uroczystość poświęcenia nowego lokalu Str. Nar. na Zawodziu.

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowego lokalu placówki Stronnictwa Narodowego na Zawodziu przy ul. Marysi 4.

O godz. 10 m. 30 r. około 1000 członków Stron. Nar. z proporcjami na czele udało się z przed nowego lokalu w szeregach do kościoła św. Zygmunta i wzięło udział w uroczystym nabożeństwie. Po sumie, którą odprawił ks. prałat Mirecki, nastąpił powrót na Zawodzie i uroczyste

poświęcenie lokalu. Aktu poświęcenia dokonał ks. Jastrzębski, po czym odbyło się zebranie członkowskie na zamkniętym terenie podwórza.

Po zagajeniu zebrania przez p. Deskę dłuższe przemówienia wygłosili: b. poseł K. Wierczak w imieniu Zarządu Głównego, pp. Zarzecki, Studnicki oraz imieniem placówki pp. Deska i Puchała.

W zakończeniu złożono przyrzeczenie dalszej walki o odzyskanie Częstochowy.

— Z karty żałobnej. W dn. 14 bm. rozstała się z tym światem s. p. Marja Robertin, nauczycielka muzyki, przeżywszy lat 84.

Zmarła z górą przez pół wieku pracowała w Częstochowie na polu pedagogii muzycznej, znana też była powszechnie w sferach inteligencji naszego miasta i jako osoba uosobniona o dużej kulturze ducha, cieszyła się sympatią i szacunkiem ogólnym.

Część Jej pamięci!

— Wystawa malarstwa, rzeźby i architektury. Miłośnikom sztuki zapowiada „Drug! Tor” szereg pięknych dni w sali Rady Miejskiej, ul. Dąbrowskiego 14, gdzie dnia 22-go listopada b. r. otwarta

— **Z teatru Kameralnego.** We wtorek, dn. 17 i środe 18 bm. o godz. 8.30 występy gościnne znakomitego humorysty Władysława Waltera oraz Ireny Skwierczyńskiej, Elli Charnel i Antoniego Łykowskiego w całkowicie nowym programie. Przy fortepianie prof. W. Miszczyk. Bilety od 80 groszy.

— **Dobry uczynek harcerzek z Gimnazjum „Nauka i Praca“.** Czynną i uspołecznioną VIII drużyna harcerska żeńska im. Wandy Chmurskiej przy Gimnazjum „Nauka i Praca“ w Częstochowie powtórzyła wczoraj t. j. 15 bm. swą nader udaną imprezę p. t.: „Wieczór ludowy“, na który złożyły się tańce ludowe, inscenizacja pieśni ludowych, śpiewy i deklamacje. — Podobnie jak za pierwszym razem, tak i wczoraj publiczność zapelniała po brzegi sale, nagradzając piękne produkcje hucznymi oklaskami. Powtórzenie „Wieczoru ludowego“ było pięknym czynem harcerskim ze strony VIII drużyny, — całkowicie bowiem dochód z tej imprezy został przeznaczony dla biednych dzieci szkoły powszechnej na Zawodziu.

— **Nazwa „matura“** przywilejem państwowej komisji egzamin. Wobec zdających się nadużyć ze strony prywatnych szkół zawodowych, jak i ogólnokształcących przy wystawianiu świadectw ukończenia szkoły, wydany został okólnik ministerstwa oświaty do wszystkich kuratorów w sprawie nazwy świadectw szkolnych, okólnik ten podkreśla, iż nazwa „świadectwo dojrzałości“ jest wyłącznym przywilejem państwowych komisji egzaminacyjnych wydających zaświadczenia absolwentów szkół zawodowych, bądź też ogólnokształcących po odbyciu normalnej nauki, lub też w razie zdania egzaminów eksterna. Wydawanie zaświadczeń o podobnych nazwach przez inne instytucje jest niedopuszczalne. Zakazane jest również nazwanie prywatnych świadectw szkolnych „zaświadczeniami maturalnymi“ itp.

— **Nielegalne pośrednictwo emigracyjne.** Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę, że komisje policyjne stały naraz przestępstwami z par. 8 ustawy emigracyjnej, który zabrania udzielania informacji o sponskach w „państwach obcych, podług w celach przesiedlania się i t. p. bez zezwolenia ministerstwa opieki społecznej.

Wyjaśnić należy, że przez udzielanie informacji w sprawach emigracyjnych rozumie się udzielanie wszelkiego rodzaju wiadomości o warunkach wymaganych przez przepisy emigracyjne państw obcych i pośredniczenie w załatwianiu tych formalności, nie wyłączając pisania podań.

— **Jakie zakłady nie podlegają ustawie o mleczarstwie.** Zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa i reform rolnych, wyłączone zostały z pod działania ustawy z dnia 22 kwietnia r. o mleczarstwie zakłady mleczarskie (ziew nie mleka, mleczarnie, śmietanczarnie, masłarnie i serownie), otrzymujące mleko wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego w celu wprowadzenia do obrotu w ilości nie przekraczającej: 300 litrów dziennie dla zakładów położonych na terenie województw białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, śląskiego, arnopolskiego, warszawskiego i wrocławskiego; 200 litrów dziennie — dla zakładów położonych na obszarze województw: nowogrodzkiego, poleskiego i rylskiego; 100 litrów dziennie — dla zakładów położonych na obszarze m. st. Warszawy.

— **Wzorzędzenie towarzyszy w życie z dziećmi I bm.**

— **Czy koczujący kolejowców są teraz twardsze?** Ukazało się ostatnio rozporządzenie Min. Komunikacji, mocą którego postanowiono, iż koczujący i koczuszki zimowe, jakie dotychczas otrzymywali kolejowcy co 5 lat, będą obecnie dawne co 6 lat a nawet dla strażników kolejowych co 7 lat.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 16 na 17 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, omz apteka na Ostatnim Groszu.

— **Dyrekcja państw. gimn. in. J. Słowackiego w Częstochowie i Komitet Rodzicielski zapraszają Opiekę Domową uczniów oraz przyjaciół szkoły na uroczystość poświęcenia nowego skrzydła gmachu w dniu 23.X.1936 r. o godz. 10 rano.**

— **Specjalnych zaproszeń nie będzie się rozsyłało.**

— **„Muzyka Polska“.** Ukazał się nr. V dwumiesięcznika „Muzyka Polska“ Organu Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej. „Muzyka Polska“ jest jedynym w Polsce regularnie wychodzącym czasopiśmie muzycznym, które w sposób wyczerpujący informuje o całości kształtowania życia muzycznego w kraju i zagranicą i kupia w sobie wybitne pióra muzyków i muzykologów polskich.

Nr. V zawiera m. in. następujące prace: dr. Józef Chomiński: Twórczość fortepianowa Szymanowskiej; dr. Stanisław Furmanik: Muzyka w filmie; Michał Kondracki: Opera Warszawska oraz bogaty dział sprawozdań, korespondencji z całego kraju i kronikę przynoszącą wiadomości muzyczne z szeregu krajów Europy i Ameryki.

„Muzyka Polska“ od dnia 1-go stycznia 1937 r. przekształcona zostanie na miesięcznik.

— **Ostrzeżenie przed emigracją do Belgii.** Syndykat emigracyjny wydał oficjalne ostrzeżenie w sprawie emigracji robotniczej do Belgii w związku z wiadomościami, jakoby w najbliższym czasie istniała możliwość urzędzenia 4000 robotników polskich w Belgii, władze emigracyjne zbadały wersje te na miejscu za pośrednictwem naszego konsulatu w Brukseli. Okazało się, że w chwili obecnej niema mowy, by większa ilość robotników polskich znalazła zatrudnienie w przedsiębiorstwach belgijskich. Osoby, które się przygotowują do wyjazdu, opierając się na tych pogłoskach, narażają się na konieczność powrotu.

Z Sądu Okręgowego

Maskarada w lipcu.
W ub. sobotę Sąd Okręgowy rozprawił sprawę Mroźka Bronisława, Mroźka Piotra, Piłarka Stanisława, zego, mieszkańców wsi Dankowice, oskarżonych o napad na przejeżdżających żydów, między wsiami Aleksandrowem a Dankowicami.

Oskarżeni, wszyscy młodzi ludzie, na padli na powracających w dniu 20 lipca r. żydów z jarmarku w Przyszajni, mając pozakładane na twarzę maski, jeden z nich miał ubrudzoną gliną, a inny jeszcze sadzami.

Trwożliwi kupcy, widząc niesamowite jakieś postacie, pociękali z wozów, przy czym Rejche Eliasz został przytrzymany i lekko poturbowany.

Policja wykryła młodych maskaradowców. Sąd skazał ich po 6 miesięcy więzienia.

— **Osobnik z rewolwerem.** W dniu 13 bm. o godz. 22 m. 30, na ulicy Najświę. Maryi Panny, w czasie legitymowania Leona Wróny, zam. przy ul. Szczytowej nr. 18, znaleziono przy nim nielegalnie posiadany rewolwer syst. „Hiszpan“.

Walka na kufle i krzesła w piwiarni II Alei.

W dniu 14 bm. o godz. 22-jej w piwiarni Roznowskiego Władysława przy ul. Najświę. Maryi Panny nr. 43, wywiązała bójka przy użyciu kufli, butelek, stołików, krzesel i kijów od bilardów, pomiędzy Marchwińskim Stanisławem i jego przyjaciółką, zam. przy ul. Najświę. Maryi Panny nr. 79, oraz Kazimierzem, Wacławem i Piotrem braćmi Sikorskimi, zam. przy ul. św. Rocha nr. 17.

W czasie bójki odnieśli lekkie obrażenia ciała Marchwiński Stanisław i Sikorski Piotr, którzy po nałożeniu opatrunku w szpitalu, pozostali na kuracji w domu.

— **Uwaga, cyganki grasują.** Wicceorek Janina, zam. przy ul. Najświę. Maryi Panny nr. 14, zameldowała w policji, że w dniu 12 bm. przybyły do jej mieszkania dwie cyganki, z których jedna w sposób podstępny wyłudziła od niej kwotę 70 złotych.

Kronika sportowa

Już grają w Polsce w hokeja.
Na sztucznym torze w Katowicach rozegrany został w sobotę pierwszy w sezonie mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a Dębem. Zwyciężyła Warszawa.

Kino „EDEN“
Dzisiaj Największa Rewelacja ekranów świata
KAPITAN BLOOD
według słynnej powieści **RAFAELA SABATINIEGO.**
Początek o godz. 5-jej, 7 m. 20 i 9 m. 40. — Szczegóły w aliszach.

OSTATNIE WIADOMOSCI

ZGON ARCYBISKUPA LYONU.
Lyon, 16.11. — W Lyonie zmarł J. Em. ks. kardynał Moraïn, arcybiskup Lyonu, jeden z najwybitniejszych dostojników Kościoła we Francji.

Walki o „most francuski“ W MADRYCIE.

Madryt, 16.11. — Korespondent Havasa donosi, iż powstanie uparcie starają się przebić front wojsk rządowych w pobliżu l. zw. mostu francuskiego w odległości 2 km. od dworca północnego. Legioniści i oddziały marokańskie gwałtownie zaatakowały to miejsce. Atak poprzedziło przygotowanie artyleryjskie. Piechota ruszyła do ataku, popierana przez samochody pancerne. Początkowo wojska rządowe zdawały się nie przyjmować bitwy.

Sukces wojsk narodowych DZIELNICA UNIWERSYTECKA MADRYTU ZDOBYTA.

Madryt, 16.11. — Nad rzeką Manzanares czerwona milicja podjęła wielki atak na pozycje powstańców, jednak pod fanowym ogniem karabinów maszynowych zalał się i poszła w rozsypek. Wojska narodowe natychmiast przypuściły kontratak, który uwięziony został sukcesem. Oddziały narodowe zajęły kilka nowych punktów Madrytu, m. in. zajęły dzielnicę uniwersytecką miasta.

ATAK LOTNICZY NA MADRYT.

Madryt, 16.11. — Nastąpił nowy nalot samolotów powstańczych na Madryt, w którym wzięło udział 12 samolotów myśliwskich i 10 bombowych. Zrzucone bomby poczyniły znaczne szkody. Jedną z nich spadła na budynek w dzielnicy uniwersyteckiej i uszkodziła

go. Druga bomba wybuchła na ul. Rosa Deluna. Cały szereg zaś spadł na dworzec północny oraz w gęsto zaludnionej dzielnicy Cuatro Caminos.

W chwili nalotu samolotów zarządzone natychmiast z dobrym skutkiem obrony przeciwlotniczej, ukazały się samoloty rządowe, by nawigując wałkę, lecz eskadry powstańcze odleciały po chwili.

WOJSKA WŁOSKIE — DO AFRYKI.
Rzym, 16.11. — Odplynął z Neapolu do Afryki wschodniej parowiec „Piemonte“, wiozący 97 oficerów, 187 podoficerów i 2898 żołnierzy z dywizji grenadierów sabaudzkich i oddział karabinów maszynowych czarnych koszul.

TAJEMNICZE ESKADRY SAMOLOTÓW NIEMIECKICH.
Białogród, 16.11. — W dniu 6 bm. dwa samoloty niemieckie pilotowane przez wojskowych wylądowały z powodu mgły w okolicy Kniazewac.

Następnego dnia obydwu samoloty odleciały do Sofii.

Wczoraj około godz. 4 pp. w okolicy Niszu wylądowało z powodu braku benzyny 6 samolotów niemieckich.

W samolotach znajdowało się 12 wojskowych w ubraniach cywilnych.

Dziś po zaopatrzeniu się w benzynę, samoloty podjęły dalszy lot w kierunku Sofii.

STATEK Z WEGORZAMI POSZEDŁ NA DNO.

Jastarnia, 16.11 — Kuter motorowy rybaka Jana Konkego przy wjeździe do portu w Jastarni najechał na statek rybacki, służący do przechowywania wegorz. Na skutek zderzenia statek poszedł na dno, kuter zaś uległ uszkodzeniu. Zatopiony statek będzie wydobyty na powierzchnię. Ofiar w ludziach nie było.

wianka w stosunku 1:0. Jedyne punkty zdobył Głowacki w pierwszej fazie gry.

A. Z. S. we Wrocławiu.
W sobotę odbył się we Wrocławiu mecz piłki ręcznej pomiędzy warszawskim A. Z. S. a drużyną miejscowego zespołu uniwersyteckiego Deutsche Studentenschaft. Zwyciężyli Polacy 13:5 (6:1).

Drugie spotkanie, rozegrane w niedzielę między tymi samymi przeciwnikami, dało wynik 14:7 dla Niemców.

Włochy — Niemcy 2:2.
Oczekiwany z oburzeniem zainteresowaniem mecz piłkarski pomiędzy Niemcami a Włochami zakończył się po zaciętej grze wynikiem remisowym 2:2 (2:1). Bramki dla Niemiec strzelił Sifling (obie), dla Włochów punkty zdobyli Calausi i Piola.

Na srebrnym ekranie

Kino „Atlantic“ wyświetla znakomity, wyróżniający się zarówno treścią, jak i formą film podróżniczy ze zwierzętami w dżungli p. t. „Kły i pazury“. Jest to reportaż filmowy z dżungli malajskiej, przedstawiający łowy dzikich zwierząt dla ogrodu zoologicznego przez wytrawnego i nieustraszonego fachowca w tej dziedzinie Franka Bucka. Treścią filmu jest chwytanie dzikich stoni, zapędzanych w zagrodę, łowienie olbrzymich węży-pytonów, chwytanie tapira w pułapkę, lamparta w sieć, pościg za tygrysem-ludożercą, chwytanie nosorożca, dzikich bawołów, orangutanga, małp i t. d. Hasłem wyprawy jest: „brać je żywcem“ to też łowy odbywają się bez użycia strzelby, przy pomocy pułapek, sieci, petli i pomyslowych sposobów. Dlatego też niesłychanie ciekawy ten film może być śmiało pokazywany dzieciom bez budzenia w nich krwawych instynktów. Nie ma też w filmie ani cienia blagi. Widz odnosi ciągłe wrażenie, że wszystkie te przygodzie dzieją się w istocie. To też to, co widzimy na ekranie, chwilami zdumiewa, często bawi, wywołuje niezwykły efekt lub dreszcz niepokoju. Uroczym jest słyszenie śmiechu, w których rolę bawiednych komików grają zabawne małpki i młody niedźwiadek. Film jest mówiony po polsku. — Nad program tygodnik i dodatki. (—j.)

WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 29 listopada 1936 r. o godzinie 15 w pierwszym terminie, ewent. o godz. 16 w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym Al. N. M. Panny 15 DOROCZNE WALNE ZEBRANIE. Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie finansowe. 4. Protokół Komisji Rewizyjnej. 5. Działalność Szkoły Handlowej. 6. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7. Projekt budżetu na r. 1936/1937. 8. Pomoc zimowa dla bezrobotnych. 9. Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej. 10. Walne wnioski.

U w a g a. Walne wnioski na Walne Zebranie winne być złożone do Sekretariatu na 7 dni przed zebraniem.

KUPUJCIE ŚWIATŁO.
Dobre i obfite oświetlenie urzędnictwa i ulawia wszelką pracę. Obecnie każdy ma możliwość wykorzystania wyżej wymienione warunki bez powiększenia wydatków, a to przez nabywanie i stosowanie żarówek zbudowanych wg. najnowszych metod fabrykacyjnych i o cechowanych gwarancją wytwórcy, ile wydziela światła w lampa i jaki przy tym jest ich pobór prądu w watach.

„Osmrowiódki“ D. wyrobu polskiego jak zaawa żyliśmy, nie nastrożają wątpliwości, bo warunek tym odpowiadała i są nieprześcignionej jakości.

TANCÓW
kurs I rozpocznie w poniedziałek 16-go, godz. 8 wiecz. Szkoła T. Parnasowej, Aleja 9. Zapisy przyjmują się 3859

UNIEWAZNIAM
zgubiłem weksel na zł. 60. — płatny 28/II 1937 r. z wyst. Wojciech Knapik

ZGUBIŁEM
metrykę urodzenia i kartę rejestracyjną na imię Edward Henke, ul. Jolanty nr. 16.

ZGUBIŁEM
książkę Kasy Chorych wydaną na imię Władysława Czarneckiego.

SZKOŁA TANCÓW
baletm. Kosteckiego — ul. Waszyngtona nr. 6, rozpoczyna nowe komplety I-III kursu, zapisy codziennie. 3861

POKÓJ
komfortowy dla jednej lub dwóch osób, z utrzymaniem lub bez — Aleja Włocławska nr. 33 m. 4. 3862

Opłaćcie się w Gołębi.
NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH
Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Marii Sobotin Pawlakowe zł. 5.—
Dr. P. Szaniawski zł. 10.—

Oskarzenie gdyńskiego Tow. Budowy Osiedli z za grebu

CZŁONEK ZARZĄDU — SAMOBÓJCA — NAZWAŁ JE „GRANDA“.

Gdynia. — W 9-tym dniu procesu przeciwko b. zarządowi T. B. O. w Gdyni, w dalszym ciągu składał wyjaśnienia wicekomisarz rządu, inż. Szaniawski, który w odpowiedzi na pytanie obrony, zdążające do osłabienia jego zeznań, w sposób jasny i zdecydowany potwierdził swe poprzednie zeznania.

Następnie zeznawał komisarz rządu mgr. Sokół, który w niniejszym procesie jest świadkiem najbardziej ważnym.

Pierwsze zastrzeżenia co do gospodarki T.B.O. powziął komisarz rządu w chwili popelnienia samobójstwa członka zarządu T.B.O. inż. Szubarskiego, który w pozostawionym liście napisał m. in., że T.B.O. jest „granda”. Świadek po porozumieniu się z prokuratorem zdecydował polecić badanie gospodarki T.B.O. przez komisję rewizyjną, która w poprzednim swym sprawozdaniu przychylnie wyraziła się o prowadzeniu przedsięwzięcia.

Na początku roku 1936 dyrektor K.K.O. Linke poinformował komisarza rządu, że w Gdyni istnieje wśród sfer finansowych popłoch z powodu zbyt wielkiej ilości weksli, wypuszczonych przez T.B.O.

Świadek zeznaje dalej, że dopiero z chwilą przedłożenia mu bilansu, zatwierdzając go i otrzymawszy z różnych stron informacje o rozrzutnej gospodarce T.B.O., polecił przeprowadzić kilka rewizji, które w końcu do prowadzily do wykrycia rozrzutnej gospodarki w towarzystwie i fałszowania bilansu. Wobec takiego stanu rzeczy komisarz rządu polecił radzie nadzorczej wyciągnąć konsekwencje i przekazać sprawę władzom sądowym.

W sprawie licznych podróży służbowych odbywanych przez członków zarządu T.B.O. zeznaje świadek, że podróże te były niepotrzebne, gdyż wszelkie sprawy, związane z prze-

właszczeniem terenów, załatwiano miasto we własnym zakresie. Wszelkie na szeroką zakrojoną skalę projekty, jak budowa „drapacza chmur”, zorganizowanie Tow. wystaw i Targów, wybudowanie olbrzymiej sali koncertowej, uważał świadek za nie realne i mogące obciążać miasto. Za rzut obrony, dotyczące sprawy, dlaczego nie załatwiono całej atery T.B.O. przy pomocy czynników społecznych, wyjaśnił komisarz rządu następująco: Rada nadzorcza nie była w możności zdecydować się na otwarte załatwienie tej sprawy, ponieważ prawie wszyscy członkowie Rady

mniej lub więcej zależni byli od T.B.O. I tak jeden z członków rady kupił w T. B. O. parcelę, a następnie zaciągnął pożyczkę na budowę domu. Inny żniw, będąc notariuszem, zawierał kontrakty z T.B.O., inny dostarczał cegły, inny wreszcie został poprostu zaangażowany przez T. B. O., jako człowiek, mający reklamować domki i parcele. Z pensji, którą za to otrzymywał, spłacał domek, który mu zarządek zaproponował. Widzimy więc, że rada nadzorcza, złożona z ludzi, w ten sposób związanych z T.B.O., nie mogła wystąpić przeciw rozrzutnej gospodarce towarzystwa i dlatego też komisarz rządu, nie widząc innej możliwości, nakazał oddać sprawę prokuratorowi.

Na tem rozprawę przerwano.

PRZECIWO PIERZCHNIĘCIU I ŁUŻCZENIU RĄK

KREM PRAŁATÓW

Z KRAJU

(—) Ulica Alkazaru w Krakowie. Donoszą z Krakowa, że na ul. Golebkiej uszczelniono w nocy tabliczki z napisem: ul. Alkazaru. Z polecenia władz tabliczki zostały usunięte.

(—) Śmierć od ukąszenia przez wściekłego psa — w maju br. z Warszawy donoszą: W maju b. roku podczas panującej w Warszawie wścieklizny psów został pokąsany przez psa handlarz Stanisław Gasiński.

Poszwankowany zlekceważył wypadek i nie poddał się szczenięciu ochronnemu. G. zaczął pić wódkę, przypuszczając, że w ten sposób „zabije ją”.

W ub. czwartek Gasiński dostał ataku wścieklizny; przewieziono go do szpitala Jana Bożego, gdzie w piątek zmarł.

(—) Katastrofa na przejeździe kolejowym pod Golonogiem. Z Sosnowca donoszą: W ub. sobotę w godzinach popołudniowych wydarzyła się straszna katastrofa na przejeździe kolejowym koło Golonoga.

O godz. 15.20 pociąg osobowy na linii Kielce — Katowice na przejeździe kolejowym Biela — Ława pod Golonogiem najechał na przejeżdżający przez otwarty tunel samochód, jadący z Sosnowca, a należący do spółki drzewnej Wład. Stanisławskiego z Sosnowca.

Samochód kierowany był przez szofera Jana Wolnego z Będzina, a w samochodzie znajdowali się dwaj kupcy z

Sosnowca: Geceł Herszkowicz i Izydor Rajzman.

Szofer poniósł śmierć na miejscu, a obaj pasażerowie odnieśli ciężkie rany. W drodze do szpitala zmarł Herszkowicz, a Rajzman przebywa w szpitalu pow. w Będzinie, stan jego groźny.

Samochód został kompletnie zdruzgotany. Jak ustalono, szofer mimo ostrzeżeń nie czekał na przejazd i chciał przede dzieć nadjeżdżający pociąg.

Skazanie oszczercy

który spowodował śmierć dr. Rabczewskiego.

Z Warszawy donoszą: Ofiarą fałszywego doniesienia padł swego czasu kierownik miejskich zakładów sanitarnych w Warszawie, dr. Rabczewski.

Niejaką Daminger oskarżał go o sprzedażność, niemoralność, nadużycia pieniędzy, działalność na szkodę miasta, a nawet o bratanie się z bolszewikami w czasie rewolucji i szykanowanie Polaków w Odessie.

Wkrótce po wypięciu doniesienia Daminger, półinteligent, przyjeżdżający do Sosnowca urzędnik tychże zakładów przez p. Gryzinę-Laskę, zastępcę kierownika. Przeciwno dr. Rabczewskiemu wdrożono postępowanie dyscyplinarne, które umorzono wskutek braku dowodów. Mimo to dr. Rabczewski ze zgrozy rozchorował się i umarł.

Doniesienie zawierało szereg wyszukanych zwrotów, na które Daminger napewno by się nie zdobył.

M. in. znajdował się tam wyraz „Don-

KALENDARZE

na rok 1937
REGULAMINY PRACY
do nabycia
w Księgarni i sklepie „GOŃCA“

Juan“ napisany poprawnie. Gdy sędzia śledczy zapytał Damingera o pismo tego wyrazu — badany zmieszal się i przyznał, że doniesienie napisał pod dyktando Gryziny-Laski, a potem dał mu je do poprawienia.

Okazało się, że Gryzina-Laska, żymie niechęć do swego szefa, obiecał Damingerowi posadę w zamian za napisanie oszczerczych zarzutów.

Obaj stanęli przed sądem okręgowym. Na rozprawie wyszło na jaw, że s. p. dr. Rabczewski nie tylko nie szykanował Polaków, ale poświęcił swoje kosztowności, by wybyć z więzienia jedną z współrodzacyk.

W ostatnim słowie Daminger oświadczył: „Wysłuchawszy przemówień, doszedłem do wniosku, że istotnie stałem się sprawcą śmierci dr. Rabczewskiego. O nic nie proszę.

Zapadł wyrok, skazujący Gryzinę-Laskę na półtora roku więzienia, a Damingera na 9 miesięcy ze zmniejszeniem kary do połowy i zawieszeniem jej wykonania.

(—) Znowu napad bandycki pod Warszawą. Z Warszawy donoszą: Na szosie pod Milanówkiem kilku bandytów napadło na jadącego wozem Piotra Kiel busa, któremu po sterowaniu zabrali ok. tysiąca zł., należących do Zw. Drobnych Kupców Chrześcijan.

Policia zarządziła oblławę w całej okolicy, która narazie nie dała rezultatu.

W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł Kazimierz Tokacz, właściciel sklepu spożywczego w Milanówku.

9 bm. na mieszkaniu Tokacza dokonano napadu bandyckiego, w czasie którego Tokacz został ranny w szyję. — Policia jest już na tropie bantytów. —

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej.



ZENON ROZAŃSKI.

38)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.

— Aż mi się zimno zrobiło. Br... — Reka Nelli mocniej zacięła się na ramieniu kapitana.

— Hm...
Wreszcie po kilku minutach drogi: znalazł się na obszernej polanie, pośrodku której wznosił się szalaz.

— Jesteśmy na miejscu. — Kapitan na głym ruchem nakazał Nelli milczenie.

Tym razem, on usłyszał wyraźny zupełnie szelest kroków. Pochodził z bliskiej odległości...

Po chwili szelest ucichł.

— Ktoś nas śledzi — szepnął kapitan.

Reka Nelli Dane zagłębiła się w kieszeni.

— Proszę — podała kapitanowi broń.

Potrząsnął głową.

— Nie wolno robić hałasu...

Śledzący wracał. Domyślił się, że jego obecność tutaj, została odkryta, a nie miał żadnych chęci zetknąć się bliżej z kapitanem Grisem.

As wywiadu włoskiego był człowiekiem szybko myślącym. Domyślił się wszystkiego, choć nie miał „zielonego pojęcia”, kogo go szpiegował.

— Poszedł...

Nelli Dane odetchnęła.

— Będziemy musieli szybko wycofać się stąd.

Kapitan Gris skinął głową.

— Proszę tu zaczekać. Za chwilę wrócę — wszedł do szalazu.

Po kilku minutach wszedł ubrany w

tropikalne ubranie z białego płótna i tak mąż hełmem na głowie.

— Gotów.

— Idźmy więc, bo mam jakieś dziwne przeczucie...

— Chwileczka. Pogadajmy miss Dane.

Agentka wywiadu Wielkiej Brytanii za rumieniła się „aż po czubki uszu”. Intuicją niewieścicy wyczuła o czym będą „gadał”. Serce zabiło jej żywiej i uśmiechnęła się czarująco i z wdziękiem.

ROZDZIAŁ XVI.

Mimo późnej godziny w laboratorium profesora Mitsui wrzasał pracą. Kilkaśmięci szczipnych postaci Japończyków krzątało się po obszernej sali doświadczalnej, czyniąc ostatnie przygotowania do próby, jakiej dziś Yachi Mitsui postanowił poddać swój wynalazek.

Na wysokim podium, na stole ustawiono aparat, skierowany obiektywnie na ścianę sąsiedniego pokoju, w którym znajdowała się niewielka ilość prochu strzelniczego, dwa rewolwery i karabin. Broń była nabita.

Uczony stał przy aparacie, nie dopuszczając doń nikogo. Najchętniej eksperyment, jaki zamierzał był wykonać, wykonany był sam, gdyż nie miał dostatecznego zaufania do swych ludzi, aczkolwiek nie dalał mu po temu żadnych powodów.

Wszyscy stanowili najbardziej zaufany element japońskiego wywiadu, lecz profesor Mitsui wznawał zasadę, że w każdym najlepszym człowieku, ukryte są pierwiastki zła, które równie dobrze mogą wyjść na jaw w każdej chwili, jak i ukryć się przez lata całe. Zależy to tylko od silnej woli i opanowania jednostki.

Yachi Mitsui nie miał jednak najmniejszego zamiaru przekonać się na sobie, czy uczciwość, wierność i lojalność jego współ-

pracowników ma jakieś granice i dlatego był bardziej nawet, niż ostrożny.

Główny plan wynalazku miał u siebie w gabinecie, w stalowej kasie panciernej, zaopatrzonej w elektryczną sygnalizację alarmową, a jeżeli powierzał komuś ze swych ludzi opracowanie jakiegos szczególnego technicznego, separował go na czas pracy od reszty towarzyszy i zwałniał dopiero po skończonej robocie. Niezależnie od tego profesor Mitsui wiał całkowicie wenością swych ludzi i nie można się było wydobyć z laboratorium bez jego wiedzy, tak samo, jak nie można było dostać się do środka. Wszystkie drzwi otwierały się dopiero po przyknięciu przez profesora odpowiedniego guzika na tablicy w jego gabinecie.

Były to środki ostrożności niezwykle, lecz wynalazek, ku którego ochronie środki te były stworzone, posiadał wartość wprost nieoszacowaną.

Dziś właśnie uczony uznawszy, że moment jest odpowiedni, postanowił pracę kilku lat swego życia wypróbować praktycznie.

Skoro wszystkie przygotowania zostały już ukończone, Yachi Mitsui wzewał wszystkich obecnych w jedno miejsce i powiedział do nich kilkanaście krótkich zdań w barwnym języku krajiny Wschodzącego Słońca.

Nikt nie okazał zdziwienia. Żółte twarze pochyliły się w ukłonach, oblowiem Japończyk za pierwszą cnotę uważa grzeszność i uprzejmość, co nie o wszystkich narodowościach można powiedzieć...

W kilka chwil później w sali doświadczalnej pozostał tylko wynalazca. Mimo ważności chwili, Japończyk był całkowicie opanowany i spokojny. Zupełnie mechanicznie dokrecał ostatnie szrubki aparatu,

próbował się prądu i czynił ostatnie konieczne przygotowania.

Gdy ukończył je, wyszedł na chwilę z sali doświadczalnej do sąsiedniego pokoju, by osobście sprawdzić, czy materiał wybuchowy nie jest przypadkiem włożony i czy znajduje się w należytymporzadku.

Stwierdziwszy to Yochi Mitsui wrócił do sali doświadczalnej i stanął na podium.

Oparł małą, kościastą trochę dłoń na korbie i już miał przesuwać wódek, gdy spostrzegł rzecz dziwną. Obok podium na stoliku leżała jego teczka. Była otwarta w sposób, który nawet mało bystrenu człowiekowi nasunąłby wniosek, że otwarcie to nastąpiło pośpiesznie.

Trzymając rękę na korbie aparatu Yochi Mitsui przypomniał sobie dokładnie że położył teczkę zamkniętą i to na kłuczyk.

Nie otwierał jej przez cały czas pobytu w tej sali.

Obecnie była ona otwarta...

Człowiek, który dokonał otwarcia znajduje się jeszcze w laboratorium, gdyż bez wiedzy profesora nikt się z niego nie wydał...

Jest więc zawsze czas — zdecydował w myśli i w chwilę później był już poconięty czemś całkiem innym.

Profesor Mitsui miał rzadką zaletę. Zawsze potrafił nadać swym myślom kierunek i nie zdarzyło się jeszcze, by mu się to nie udało. W przeciągu pięciu minut mógł kilkanaście razy zmienić myślowe zainteresowanie i za każdym razem robił to całkowicie. Skoro zaczynał myśleć o księżycu, nie i nikt nie zdołałby za kłócić mu myśli lub je rozprószyć. Wszystkie skupiały się na jeden, na czem końcała wola profesora.

Jak Roosevelt pokonał

STRASZNA CHOROBY?

W książce Bernarda Faya p. t. „Roosevelt i jego Ameryka” wydanej w roku zeszłym w polskim tłumaczeniu znajdujemy ciekawą opis bohaterkiej walki przez Roosevelta z dolegającą mu ciężką niemocą.

Co się stało powodem choroby Roosevelta?

Było to w r. 1921. Roosevelt, wówczas mający 38 lat, dla odpoczynku spędził lato na Północnym Ameryki. Był duszny w sierpniu. Pewnego dnia upałego, gdy wraz z dziećmi był na pikniku, usłyszeli wołanie, że pali się las. Udał się tam i całe popołudnie dreptał wśród dymów, gazów i płonących krzewów. Wreszcie wieczerem, zgrzał, umęczony powrócił do swego obozowiska i szybko zanurzył się w chłodnej wodzie jeziora.

Dzieci śmiały się i bawiły, niepodobnych było wypędzić z wody. Ale Franklin Roosevelt wyszedł szybko, miał dreszcze, czuł się niedobrze. Wyciągnął się w fotelu i doznał wrażeń, że jakby żył życie stopniowo uciekało z jego członków. Wzawał naprzec lekarza nie rozumiał nic co się stało. Przyszedł potem drugi i trzeci. Stwierdzono wreszcie, że Franklin Roosevelt przeszedł przez atak paraliżu dziecięcego.

Miał lat 39. Wszyscy uznali, że to jest koniec.

Ale on powiedział: „To upokarzające, w pełni sił męskich, zostać powalonym przez niemowlęcą chorobę”. Potem oświadczył lekarzom, że z tą nędzą da sobie radę!

Gdy mu się zrobiło trochę lepiej, przewieziono go do Nowego Yorku i zapadł wyrok. Nigdy nie odzyska władzy w nogach. Ale z pewną dozą odwagi, zręczności i szczęścia będzie mógł wieść jako takie życie kaleki.

W opinii prasy, kraju, był człowiekiem skończonym. Załowano go, w Ameryce łatwo jest naturalnie niż zardzość, ale szybko o nim zapomniano, gdyż cierpienie nie jest modne w Stanach Zł., a wtedy było mniej modne, niż kiedykolwiek.

Ale Franklin sam postanowił, że żyć będzie.

Na ręce pracodawców swoich zgłosił dyminię, zaznaczając jednak, że gotów jest wrócić do pracy jeśli zechce. Od lekarzy zażądał, aby uczynili wszystko, co leży w ich mocy, by mu przywrócić władzę w członkach. I natychmiast rozpoczął życie na nowo.

Nie przyjęto jego dymisji, więc powrócił do biura. Przyjął presurę skautów w swoim okręgu i wiele dla nich uczynił. Nie tracił kontaktu z polityką. Począł na nowo jeździć konno, choć nogi miał wciąż bezwładne. I wszędzie szukał wskazówek recept, któreby mogły mu pomóc w przewycięczeniu choroby.

Jerzy Poabody, z Bostonu, słyszał o starych, modnych niegdyś, cieplicach na południu, gdzie leczono reumatyzm, i gdzie parę osób paraliżu dziecięcego odzyskało siły: Warm Spring w Georgii. Zawiadomił o tym Franklina Roosevelta, który też tam się udał i rozbił swoją główną kwatery. Tam, w sadzawce ciepłej wody pływał nieustraszenie, całym godzinami, by ćwiczyć swoje ręce i swój tors, wciąż jeszcze moczny, i by wykształcić, pobudzić do ruchu swoje bezwładne teraz nogi. W ten sposób, potrochu, przywrócił im nieco życia.

Tak zwyciężył swoją chorobę. Nie zabił jej, ale i ona go nie zabiła. Franklin Roosevelt od 1921 r. jest kaleką, ale życie jego nie jest skrepowane przez jego kaleczkę, które nie stanowi ani osrodka, ani granic jego życia. Dzięki Warm Springs zachował czerstwość i siłę. Dzięki żelaznemu pasowi i żelaznym, zginającym się podporom, które nosi w spodniach, może stać, może chodzić. Może przemawiać stojąc, twarzą do tłumu. Przed dźwignięciem się z siedzenia, manewruje pod stołem swoimi żelaznymi nogami, wyciąga je, operą o ziemię, potem opierając się o stół słynnymi swymi ramionami, powstaje jednym rzutem i wyrasta jako olbrzym w śmiechliwy ponad twarzami słuchaczy. Gdy się na niego patrzy, jego usmęch i siła ucinają z miejsca wszelką litość, powstrzymuje pytania.

Pewnego razu w Georgii, w czasie swej kampanii wyborczej, przemawiał stojąc; mówił o jakiejś kwestii trudnej, przy czym uderzał ręką o estradę i pochylał się naprzód. Naraz ku ogólnemu przerażeniu

stracił równowagę, zachwiał się i upadł głową naprzód w tłum. Rzucano się by go podnieść, zaniesiono go na trybunę, gdzie też znowu się dźwignął i mówić zaczął w miejscu, w którym urwał, bez wahania, bez zająknięcia się. Tłum zareagował ogromną żywiową owacją.

Tego dnia zrozumiano, że choroba wprawdzie tkwi w nim i niewątpliwie tkwić w nim będzie aż do śmierci, ale on nie tkwił w chorobie, wydzielił jej tylko szczerp!

Nie wszystko złoto, co się świeci

Gdy się spędzi tydzień w Berlinie, wyjeżdża się z wrażeniem, że wszyscy są tutaj zadowoleni, że Niemcy pomimo braku dewiz i złota są krajem, w którym króluje praca, przynosząca zarobki. Potwierdza to przypuszczalne olbrzymia ilość burzonych i wznoszonych nanowo domów, oraz ciągle wystawy, ilustrujące wybudowane w ostatnich latach autostrady, fabryki itd.

Jednak, jeśli dłużej posiedzieć w stolicy III Rzeszy, ukazują się cienie, dające rzeczywisty obraz sytuacji. Robotnik, czy bezrobotny, z którym pogadać kilkakrotnie i zdobyć sobie w ten sposób jego zaufanie, powie nieraz ciekawe rzeczy niż to, co czytamy w prasie.

Największą bolączką niemieckiego świata pracy jest wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, wskutek czego koszt utrzymania w Berlinie wzrosł w stosunku do okresu z przed 3-4 lat w przybliżeniu o 30 proc. Naprzykład kasza jęczmieńna podróżowała o 25 proc., mięso przeciętne o 35 proc., tłuszcz o tyleż, a jajka o 100 proc. Pieczywo, jak wykazały ostatnie badania, znacznie straciło na wartości odżywczej, przez co również podróżowało, a zarobki w stosunku do okresu z przed 3-4 lat nie wzrosły. Zasłki dla bezrobotnych wynoszą, podobnie jak dawniej, 8,40 Mk. dla niewykwalifikowanego i 9,90 Mk. dla wykwalifikowanego robotnika tygodniowo. Koszta komornego znalazły w domach nowo wybudowanych, ale mieszkania tam najmowane są przede wszystkim dla starych towarzyszy partyjnych i zasłużonych hitlerowców, przeto nie wszystkim są dostępne.

Place robotników zatrudnionych również pozostały na dawnym poziomie, co w praktyce oznacza ich obniżenie. Poza tym dochodzi cały szereg pobocznych kosztów, które dawniej nie istniały, jak np. przynależność do niemieckiego frontu pracy (Deutsche Arbeitsfront), gdzie składka miesięczna wynosi 1,50 Mk., bowiem otrzymanie pracy lub utrzymanie się przy niej bez przynależności do Arbeitsfrontu jest niezwykle trudne. Wprawdzie dawniej robotnicy należeli do związków zawodowych i płacili nieraz wyższe może składki, jednak było to całkowicie dobrowolne.

Robotnicy skarżą się jeszcze na różne składki na pomoc zimowa. Zbierane są one w najróżniejszy sposób, a więc przez kwoty uliczne, przez składki, ściągane przez zarządcę domu, od lokatorów, przez „Ein Popt Gericht”, czy przez kweste od „mieszkańców do mieszkania”, gdy tymczasem bezrobotni dostają tyle co i przed kilku laty, kiedy składki tych nie było. Pewien ślusarz z goryczą mówił, że podobno parafialne organizacje dobroczynne, jak towarzystwo św. Elżbiety czy Caritas więcej dają na bezrobotnych swej parafii, niż rządowa pomoc zimowa, choć organizacje dobroczynne mają prawo kwestować tylko raz do roku.

Rząd robi wielkie wysiłki, by zastąpić niedostateczne uposażenie robotników innymi środkami. Takie jest zadanie np. organizacji „Kraft durch Freude”, będącej przybudówką do Arbeitsfrontu niemieckiego. Jednak okazuje się, że ta organizacja, aczkolwiek szybko rozwijająca się, nie zdoła jeszcze dożyć do szerszych kół.

Znalomy mój, wysoki chudy człowiek, z zarosiłą twarzą, wyraził się pewnego razu: „Rząd i prasa twierdzą, że Niemcy nie mają już bezrobotnych. Poco zbiera się w takim razie tyle pieniędzy na bezrobotnych, jeśli ich nie ma?”

— No poco?

— Poto, by mieć pretekst do chlubit-

nię, wąską Izdebkę, w której ją trzyma na uwięzi, skąd mu się wymanąć nie może.

Ludzie zachowują się wobec choroby rozmaicie, zależnie od najsłabszych swoich instynktów: jedni pielęgnują swoją chorobę, inni swój umysł, inni swoje przeznaczenie. Jedni wyszukują swoją chorobę w 4ym celu, by się wzbogacić bityskami dźwignych jej światła, inni wyszukują walkę z chorobą, by wyrobić w sobie więcej siły, niekiedy wreszcie znajdują doświadczenia, wzgardy i żywotności w sobie, by nie szukać żadnych korzyści w chorobie, ale żeby ją poprostu zamurować, jak rzedmiot bezużyteczny.

nia się troskliwością o losy mas robotniczych. Jar.

Bronić, budzić, rozniecać...

W związku z uroczystością 15-lecia Macierzy Szkolnej w Gdańsku odczytano na akademii i zatwierdzono następującą rezolucję, skierowaną na ręce dostojników Państwa Polskiego:

„Nikt z nas nie śiega po cudze pieniądze, ani po cudze prawa, ale naszym świętym obowiązkiem jest bronić co pozostało w Gdańsku z dawnej polskiej pracy i polskiej tradycji.

Dalej jest naszym obowiązkiem bronić przed wynarodowieniem stałych mieszkańców Wolnego Miasta — Polaków i ich dzieci. Takie stanowisko zajmowała dotychczas w walce o szkołę polską Macierz Szkolna w Gdańsku i temu swemu hasłu będzie służyła nadal.

A zatem ślubujemy, że: „bronić będziemy na każdym kroku duszy dziecka polskiego przed germanizowaniem i szerzyć wśród ludności polskiej Gdańska znajomości języka i kultury polskiej; rozniecać będziemy w sercach jej młodość dla Ojczyzny i budzić stale i systematycznie poczucie godności narodowej oraz ścisłej łączności z wielkim naszym Narodem. Tak nam dopomóż Bóg!”

Sensacyjny projekt

rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce.

London. — Jeden z najwybitniejszych działaczy żydowskich w Anglii lord Melchett ogłasza w tygodniku „Spectator” artykuł o zagadnieniu żydowskim w Polsce.

Powołując się na badania statystyczne lord Melchett podkreśla, że gdyby się dało z Polski usunąć co rok ludność żydowską w wieku 19—20 lat, to w ciągu 20 lat obecna liczba ludności żydowskiej uległaby zmniejszeniu do połowy, a w ciągu 40 lat pozostałoby w Polsce już tylko 14 proc. liczby obecnej żydów. Stosując taką taktykę wobec żydów w Polsce, możnaby bez trudu w stosunkowo niedługim czasie, a mianowicie w ciągu około 30 lat zredukować ludność żydowską do rozmiarów, w których przestałaby ona stwarzać poważne trudności polityczne w kraju.

Biorąc w rachubę ludność żydowską w ogóle w Europie, a więc i poza Polską, również żydów w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji i Rumunii, całe zagadnienie żydowskie sprowadziłoby się do stosunkowo prostego zadania emigracyjnego rocznie do 70 tysięcy młodych żydów w wieku od 19—20 lat. — Liczba ta stanowi akurat kontyngent imigracyjny do Palestyny np. z roku 1935.

Lord Melchett występuje za takim rozwiązaniem sprawy żydowskiej i zachęcając rząd brytyjski do poparcia tej tezy, podkreśla, że taka organizacja imigracji żydowskiej do Palestyny z czasem doprowadziłaby do powstania nowego typu żyda palestyńskiego silnego, zdrowego i wdzięcznego Wielkiej Brytanii. Artykuł lorda Melchetta wywołał w kołach żydowskich wielką sensację.

Niestety — wszędzie spotkamy

podobne typy dżentelmenów.

Przed jednym z sądów grodzkich w Warszawie odbyła się sprawa karna. — Oskarżone: dwie panny z inteligentnych domów, studentki. Oskarżyciel: jakiś „gentelman”.

„To sprawy: podczas wycieczki przegrodnie zawarta znajomość, wspólna jazda kajakiem, po tym dancing. Młodzieńcowi ginie zegarek. Rzucza podejrzenie

Wspomnienia z czasów
SZKOLNICTWA ROSYJSKIEGO
w b. Królestwie Polskiem r. 1863 - 1915
prof. Wołyńskiego
do nabycia
w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA”
Aleja 26, tel. 20-50.

na niedawno poznane towarzyski. Nie pomagają ich łyzy, ani zaklecia. Postęrowych policji, protokół, sala sądowa. Oczywiście wyrok zapadł niewinniający.

„I zdawo się, że teraz obie strony — pisze „Kurier Poznański” — skłonią się panu sędziemu i opuszczą gmach sądu, gdy tymczasem najnie spodziewaniej przemówił jeszcze sędzia. Wpierw wrócił się do sprawy kompromitacji obu panien: „Ze pan nigdy nie będzie dżentelmanem — to pewne. Z tego miejsca nie mogę powiedzieć, co o panu myślę. Musiałbym użyć zbyt dosadnych słów, aby scharakteryzować nikczemność pańskiego postępu. Jak to nazwać, powie panu każdy uczciwy człowiek. Proszę w tej chwili opuścić salę i zejść mi z oczu!”

A po tym sędzia po ojcowisku przemówił do panienek; przestrzegając przed lekomyślnym zawieraniem znajomości na ulicy i przyjmowaniem zaproszeń na przejażdżki i tańce w mało znanym towarzystwie meskim. „Bo — powiedział na koniec — proszę sobie dobrze zapamiętać, że auto, kajak i taniec — to jeszcze nie wszystko!”

Z całym uznaniem należy być dla sędziego, który występował w wyżej opisanym sprawie. Wyrok niewinniający byłby zbyt słabą reakcją opinii publicznej — wyrażonej w tym wypadku przez sąd — na panoszące się chamstwo.

Obejrzymy się wokół nas, ilu znajdziemy podobnych typów, co i zapreten towany młodzieńcze.

Konflikta ohydnej literatury

Warszawa. — Władze administracyjne stwierdziły ostatnio rozpowszechnienie się pseudo literackich i kabaretowych wierszy, produkowanych przeważnie przez autorów dzielnicy północnej Warszawy.

Komisariat rządu skonfiskował zbiór piosenek p. t. „Wielka zbrodnia dziewczynny” wydanych przez znanego w tej branży autora Lucjana Krulickiego (pł. Parysowski 1)

Tytuły niektórych piosenek brzmią następująco: „Straszne zestwo uwodzonej dziewczynny, która zastrzela z dzieckiem na ręku swego narzeczonego”, albo „Dziewczynna z dzieckiem zemściła się!”

Pod względem językowym zbiorek poezji Krulickiego przedstawia się fatalnie. Wspomniany tomik poezji wydrukowany został w drukarni Espera.

Nowa droga do Indii

Obawa o bezpieczeństwo dróg komunikacyjnych przez Kanał Suezki skłania Anglię do stworzenia drogi zapasowej. Ta niepewność szczególnie się wzmogła po zajęciu Abisynii przez Włochy. Dlatego to Anglia czyni wciąż nowe wysiłki nie tylko w celu umocnienia swoich pozycji we wschodniej części morza Śródziemnego, lecz także w rejonie Zatoki Perskiej, morza Arabskiego i Oceanu Indyjskiego. Już od dość dawna rozpatrywany jest w Anglii projekt stworzenia drugiej drogi do Indii, drogi kombinowanej — morskiej i powietrznej. Droga ta była zakreślona z portów Bliższego Wschodu w linii powietrznej na Bagdad, wyspy Zatoki Perskiej do Karchi w Indiach.

W związku z tym doniosło znaczenie ma wiadomość o koncepcji na eksploatację pól naftowych wzdłuż Zatoki Perskiej od El Hasa do Cieśniny Ormus na przestrzeni 1,000 km., wydanej angielsko-irakskiemu towarzystwu. Angliom mają zamiar wykorzystać nową strefę naftową w celu stworzenia w zatoce Perskiej szereg silnych baz morskich oraz powietrznych. W szczególności pragną Angliom wykorzystać dla swoich celów wyspy Bahrein. Już przed rokiem, w czasie wojny włosko-abisynijskiej, kiedy stosunki anglo-włoskie uległy silnemu naprężeniu, odbyły się w rejonie Zatoki Perskiej manewry powietrzne i morskie. Celem tych manewrów była nie tylko demonstracja potęgi brytyjskich sił zbrojnych, ale też zbadanie lokalnych warunków dla wytknięcia drugiej drogi do Indii.

M. D.



Prezydent Roosevelt przy urnie wyborczej.

Prezydent Roosevelt, który odniósł rekordowe zwycięstwo w czasie ostatnich wyborów w Stanach Zjednoczonych — przy urnie wyborczej w Hydepark w chwili oddawania swego głosu.

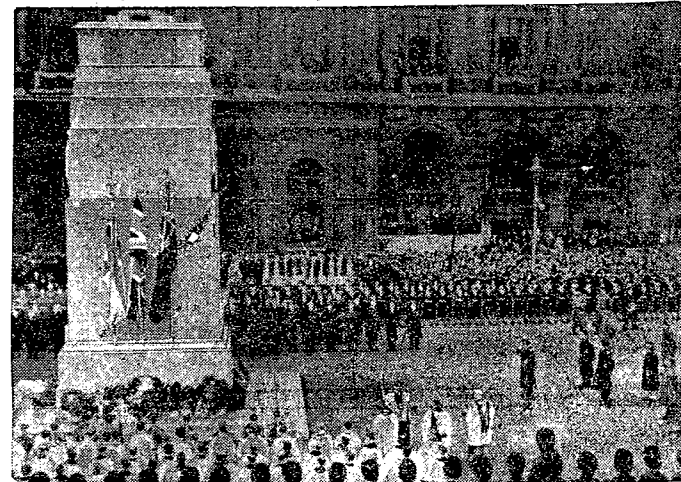
Ze świata

(X) Kurs metalografii na uniwersytecie katolickim w Pekinie. Na zaproszenie profesora Bruella, dziekana wydziału chemii uniwersytetu katolickiego w Pekinie, wygłosił tamże serię wykładów z metalografii specjalista tej dziedziny prof. Krings, uczeń znanego profesora Tammanna z Getyngi. Od r. 1933 zajmuje prof. Krings w Getyndze katedrę chemii anorganicznej. Wyniki swych badań nad metalami ogłosił Krings w niemieckim czasopiśmie dla chemii anorganicznej.

(X) Gandhi i misje katolickie. Wiadomo, że Mahatma Gandhi głosił równość religij; twierdził, że jemu obojętne jest, jaką religię przyjmą pariasy, byleby się wydobyli na wyższy poziom społeczny i kulturalny. Tymczasem wręcz przeciwnie zajął stanowisko Gandhiego w „wywiadzie” udzielonym p. mgr. Górze, który wraz z innymi słuchaczami kursów w Science Institute w Bangalore pod kierownictwem znanego indyjskiego fizyka, Sir C. V. Ramana, laureata Nobla, miał możliwość rozmawiania z Mahatmą Gandhim. Pod koniec posłuchania prosił mgr. Góra Gandhiego o autograf na fotografii celem skuteczniejszej propagandy wśród akademików polskich na rzecz dwu polskich misjonarzy, którzy pragną zbudować szkołę dla haridżanów, najniższej kasty indyjskiej.

Rodak nasz powołał się na to, że w Polsce dobrze wiadomo, jak bardzo Gandhiego zajmuje się poprawa losu warstw upośledzonych i że sprawa misjonarzy jest sprawą Mahatmy. Gandhi zwrócił fotografię p. Górze i nie umieścił autografu napadając w sposób niezwykle zajadły na misjonarzy, zarzucając im między innymi interesowność, jakoby z wyrachowania przywiązywali do siebie pariasów, dalej i to, że nawrócenie hindusów zamieleni w Tiruchengodu świątynię pogańską na kościół, domagając się wreszcie, zresztą niesłusznie, pewnego wykształcenia oraz poważnego namysłu przed zmianą religii ze strony haridżan, tak jakby misjonarze nasi nie domagali się dobrowolnego złożenia od powiedniego oświadczenia przed chrztem św. Sunday Times z Madrasu dodaje, że w czasie rozmowy na temat misjonarzy miły, wdzięczny głos Gandhiego stał się matowy, niewyraźny a na twarzy widać było głębokie poruszenie i ból.

(X) Propaganda komunistyczna w Afryce Południowej. — W pierwszych dniach września odbyła komunistyczna partia Afryki Poł. w Johannesburgu swój kongres, na którym stwierdzono, że tylko minimalna część robotników należy do partii komunistycznej. Postanowiono więc jednogłośnie przeprowadzić energiczną i systematyczną propagandę celem zjednania mas robotniczych



Anglia w rocznicę zawieszenia bronii. 18-ta rocznica zawieszenia bronii w wojnie światowej obchodzona była przez Londyn bardzo uroczysto. Na zdjęciu podniosły moment złożenia łodu poległym przez króla Edwarda VIII pod pomnikiem poległych.

dla komunizmu przez wyzyskanie niezadowolonych murzyńskich robotników. Kościół katolicki przeciwstawia się skutecznemu robocie komunistycznej dzięki Afrykańskiemu Zjednoczeniu Katolickiemu, którego celem głównym jest zorganizowanie mas robotniczych w zreszcie duchu chrześcijańskim. Stowarzyszenia czarnych robotników katolickich posiadają swoje kasy oszczędnościowe i tworzą spółki spożywców.

Tajemnica Sahary

Wielka pustynia Sahara stała się od niedawna terenem badań francuskich ekspedycji naukowych i różnych uczonych. Wśród nich spotykamy się z nazwiskami profesora Gauthiera z uniwersytetu algierskiego, kapitana Perrineta i Bassetta. Ołbrzymią pustynię badają uczeni współpracujący z punktu widzenia geograficznego, etnograficznego, geologicznego i biologicznego. Między innymi stwierdzono, że pustynia nie była dnem niegdyś istniejącego morza, albowiem nie odkryto obecności wykopaliskowych ryb, mięczaków i t. p. Tylko we wschodniej części pustyni, w granicach Tunisu, znaleziono resztki ryb itp., co się tłumaczy tem, że zatoka Gabes niegdyś wrzynała się głębiej w ląd. Piaski Sahary powstały wskutek rozpadu grzbietów górskich wznoszących się kiedyś na północy czarnego ładu. W piaskach znaleziono dużą ilość kości i że-

łów krokodylowych, co świadczy o istnieniu przed wiekami słodkowodnych rzek i jezior w tej części Afryki. Odkryto również pokłady, zawierające resztki kości słoni, bawołów i antylop, a także ślady dawnych osiedli ludzkich w postaci odłamków naczyń glinianych oraz narzędzi z krzemienia. Z powyższych odkryć wynika, że Sahara nie zawsze była pustynią i że na martwych dziś przestrzeniach wrzało bujne życie. Zamarło ono w Saharze po rozpadnięciu się gór, gdy rzeki i potoki przelily sobie w piaskach głębokie łożyska, zaryły się pod ziemią i płyną obecnie pod powierzchnią ziemi, znalazłszy tam twarde nie przepuszczające wody złoża. Pod ziemne rzeki Sahary płyną ku Nirowi i do jeziora Czad, czego dowodzą ryby, wyrzucane przez studnie artezyjskie na Saharze a należące do pospolitych w Nigerze gatunków. Oazy w Saharze zawierają swe istnienie źródłom słodkowodnym, które w szczególności wielkiej ilości spotyka się w Tanezruicie, czyli w części Sahary, zwanej „pustynią pragnienia śmierci”. Zbadał ją nasz rodak, kapitan Motyliński. Na pograniczu Sahary i Tanezruita wznosi się ostatnia placówka cywilizacyjna — „fort Motylińskiego”.

(X) Wychowanie młodego pokolenia w Ameryce. W Cleveland od był się ostatnio zjazd Polskiej Ligi Spraw Społecznych, na którym omawiano sprawę współpracy nauczycielstwa i rodziców, celem właściwego wychowania młodego pokolenia polskiego w Ameryce. Postanowiono powołać do życia t. zw. „Stowarzyszenia Rodzice-Nauczyciele”. Stowarzyszenia te będą miały za zadanie finansować polskie szkoły parafialne, czuwać nad nimi i opiekować się młodzieżą.

Groźby.
— Otrzymuje codziennie listy z pogroźkami!
— A czy domyślasz się od kogo one mogą pochodzić?
— Oczywiście. Od mego krawca.
Kuracla.
— Z Marienbada nadchodził depesza:
— W ciągu 4 tygodni straciłem na wadze pięć dziesiąt procent. Jak długo mam zostać?
— Odpowiedź:
— Jeszcze cztery tygodnie!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

6:30 Audycja poranna. 11:30 Audycja dla szkół. 12:03 Koncert południowy. 15:15 Muzyka salona. 16:30 Koncert z Łodzi. 17:00 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona. 17:15 Ede Morena śpiewa (płyty). 17:30 III-cia audycja z cyklu „Sesali Beethoven”. 17:50 „Andrzej Cepich uprawia sport” — wesoły dialog. 19:00 „Dyskutujemy”. Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza. 19:20 Utwory Rio Goharda. 20:00 Koncert symfoniczny. 22:30 „Co nam przynosi Proust” — szkic literacki. 22:45 Muzyka taneczna.

HALINA ZABOROWSKA.

20)

Na całe życie

POWIEŚĆ.

Są oni prztem cudownie dobrzy i na zwykłych śmiertelników, jak oni dwoje, zyskują swój gwiazdny blask.

Pociąg miał za chwilę odchodzić. Brent, stojąc obok Almy Bondi w oknie zarezerwowanego dla nich przedziału, tonącego w kwiatkach, rzucał ręce bezradnym ruchem, zwracając się z uśmiechem do oblegającej go armii reporterów:

— Moi panowie, nie wam powiedzieć nie mogę, nie zdąże już nic. Mogę wam to tylko powiedzieć, że wasz Wiedeń jest jedynym miastem na świecie, które ma jeszcze tyle wdzięku, a wiedenki jedynymi kobietami, które można kochać. Prawda, Richter?

Richter, wpatrzony w niego, skinął głową, nie wypuszczając ze swojej dłoni ręki Eli.

Brent, uśmiechnięty, wskazał na niego. — Zwróćcie się do mego przyjaciela, Richtera. On wam wszystko o mnie opowie. Wie tyle, ile ja sam.

Pociąg ruszył, zakotłowały się „dowidzenia” i „szczęśliwej podróży”, a kiedy żelazny wąż zniknął w tunelu, Richter znalazł się w zwartym kole kolegow-reporterów, zasympujących jego, który był „przyjacielem Brenta” tysiącem pytań. Stał, trochę oszołomiony, ścisnąc kurtkę w kieszeni czepek Brenta, a drugą ręką trzymając się dłoni Eli i powoli przychodząc do siebie, zaczął opowiadać długą chwilę jeszcze patrząc w kierunku, gdzie zniknął pociąg, uwożący królewską parę jego dobroczyńców.

A kiedy wreszcie późnym wieczorem wracali do domu, oboje pełni miłości i szczęścia, na niebie migotały gwiazdy.

XIX.

W królestwie gwiazd.

Wielki koncert filmowy A. G. Smitha w szczególności, a świat filmowy w ogólności przeżywał najnowszą wielką sensację, która wywołała ogromne poruszenie i spowodowała tysiące domysłów oraz rozbieżnych zdań.

Tematem ich była naturalnie Alma Bondi, powtórnie weszła gwiazda, znajdując się po raz drugi w pełni blasku i sławy, a także i Charlie Brent, ulubieniec wszystkich, który swój urok powiek szył jeszcze i swym śmiałym zdobyciem niedostępnej artystki. Zdania i domysły były różne. Alma i Brent odpowiadali na to tylko uśmiechem, nie interesowało ich to, co sądzili i mówili o nich ludzie.

Generalny dyrektor koncernu A. G. Smith, siedząc w swym luksusowym, nowoczesnie urządzonej apartamentach z radością zacierając swoje krótkie, białe rączki, w myśli obliczając, jakie zyski przyniesie mu nowy film.

I teraz był już wdzięczny Brentowi za to samo, co kilka tygodni temu doprowadzało go do pasji, za jego upór, z jakim trzymał się swego postanowienia.

Przybycie Almy Bondi wywołało większą sensację, niż się tego można było spodziewać. A. G. Smith widział już w swojej wyobraźni stopy dużych banknotów, ścielące się do jego kasy.

Siedzący naprzeciw niego Wilhelm Bauer miał mniej rozentuzjasmowaną minę.

Wrócił właśnie z atelier, gdzie nakręcano zdjęcia do filmu Almy Bondi „Na całe życie”. Był zmęczony.

Otarł spoczone czoło dużym, jasno-nie-

bieską chustką, tak bardzo podobną kolorem do jego łagodnych, dobrych oczu.

Wpatrzył się w dal przez szerokie okno i zdawał się coś w myśli rozważać.

A. G. Smith, zadowolony z wyniku swych przewidywań obliczeń, uderzył go po ramieniu.

— Słuchaj, Bauer, robimy świetny interes!

Bauer spojrział na niego roztargniony.

— Jaki?

A. G. Smith oburzył się.

— Bauer, ty kpisz? Nie wiesz jaki?

Bauer otrząsnął się ze swych myśli, patrzył teraz na siedzącego naprzeciw niego A. G. Smitha zupełnie trzeźwo. Tylko na dnie jego wzroku taила się jakaś ledwo dostrzegalna mgła smutku.

— Wiem — mruknął — wiem. Tylko...

— tu Wilhelm Bauer znów spojrział w okno, jakby unikając wzroku generalnego dyrektora — ty, Smith, u niej nie byłes. A ja byłem i widziałem jej dom. Tego ona tu nie znajdzie. A tam — dokończył wolno — miała tyle słońca...

A. G. Smith wruszył ramionami.

— Znowu ten twój niemiecki sentymentalizm! Ale ja rozumuję trzeźwo, Bauer. I solidnie prztem, nie możesz mi tego odmówić. Na jej powrocie my zarabiamy, to prawda, ja temu nie przeczę, ale ile na tym samym zarabia ona?

A ile Brent? A żeby nie ten film i żeby nie-jej powrót, to czy któśkolwiek na świecie myślałby dziś o Almie Bondi? A tak wiedzą o niej wszyscy, cały świat, od królów i kardynałów do najprostszych panien służących i robotnic fabrycznych.

Widzisz, Bauer — spojrział na niego triumfalnie.

— No tak — mruknął Wilhelm Bauer, podnosząc na niego spojrzenie swoich jasno-niebieskich dobrych oczu — ale do

tego to już nie ty się przyczyniłeś.

— No ja wiem — przyznał A. G. Smith.

Wilhelm Bauer podniósł się i wyprostował swą olbrzymią postać. Skierował się ku drzwiom, ukrytym w ścianie i prawie niewidocznym.

Powracał na zdjęcia, jakie robiono w szybkim tempie, aby ukończyć nowy film Almy Bondi.

Gdy opuścił gabinet generalnego dyrektora, otoczyła go grupa artystów. Jasna, puszystowłosa Lili, która po awan turach z A. G. Smithem dostała wreszcie jaką taką rolę, ubrana obecnie w powiódzisty i przezroczysty, bogaty strój wschodniej tancerki, dziwnie kontrastujący z jej białoróżową cerą i plafonowymi włosami, uwiesiła mu się na ramieniu.

— Wujaszku Willu, musisz przyjść do nas. Roger jest nieznośny. Nie można z nim dojść do ładu. Nikt nie wie, czego on chce.

Wilhelm Bauer uśmiechnął się po-blażliwie.

— Biedny Roger. Ileż ten człowiek musi się z wami namęczyć!

— Och, wujaszku Willu — spojrziała na niego kapryśnie drobna, ciemna Norma — a ileż on nas wymęczy!

Demoniczna Joan wydeła tylko pogardliwe usta, myśląc w tej chwili, że przez długi czas będzie musiała żywić się tylko urocami i sucharkami, bo nielitościwy Roger kategorycznie oświadczył, że jeżeli nie schudnie, to musi pożegnać film.

A wszyscy wiedzieli, że z Rogerem nie ma żartów.

W dużej sali, do której weszli, która poprzedzała salę zdjęć, powstał na ich widok Brent.

— Charlie!

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.